WYDANIE A B

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71, tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna . zł. 4,50
„ kwartalna . „ 13,50
P. K. O. 19.119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC 15 WTOREK
Rozesłanie Apost.
Wschód słońca 3 m. 32
Zachód „ 19 51
Rok II. Nr. 191

NIE DAMY ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

IMPONUJĄCA MANIFESTACJA WARSZAWY W X ROCZNICĘ PLEBISCYTU NA WARMJI I MAZURACH.

Mimo ulewnego deszczu — tłumy publiczności zgromadziły się wczoraj w sali Kinoteatru „Colosseum", na akademję zorganizowaną staraniem Z. O. K. Z.— ku upamiętnieniu 10-ej rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach, na którem przemawiali p. p. Inż. Fr. Bąkowski, Poseł Berezowski, Poseł Tomczak, akademik Grzywaczewski oraz Dyrektor Z. O. Z. p. Mieczysław Zaleski, na wniosek którego przyjęto entuzjastycznie następującą rezolucję:

1. Plebiscyt na Warmji i Mazurach *dokonany był w warunkach niesłychanego terroru*, uniemożliwiającego miejscowej ludności polskiej swobodne i nieskrępowane wyrażenie swej woli złączenia się z całością własnego Narodu. Odbywał się on w momencie, gdy Rzeczpospolita broniąc swej Niepodległości i zasłaniając całą Europę, *uginała się pod naporem olszewickiego najazdu, a propaganda niemiecka straszyła tereny plebiscytowe wtargnięciem czerwonej armji w wypadku wypowiedzenia się ludności za Polską*. Okres ten był równocześnie okresem wyczerpania sił finansowych i gospodarczych w Polsce, zrujnowanej przez wojnę światową i przez bezwzględne rekwizycje niemieckich armij okupacyjnych. Stąd też plebiscyt z dn. 11-VII - 1920 r. nie może stanowić podstaw potwierdzających słuszność praw niemieckich do władania krajem odwiecznie zamieszkałym przez ludność polską i związanym z Polską tysiącznemi niemi wspólnoty narodowej, historycznej, politycznej i gospodarczej. Przeciwko nadawaniu takiego znaczenia ówczesnemu głosowaniu ludności protestujemy jaknajkategoryczniej.

Stojąc na stanowisku poszanowania traktatów międzynarodowych, jako podstawy pokojowego współżycia narodów, *nie możeby jednak pozostać obojętnie na stałe poniewieranie praw ludu polskiego Powiśla, Mazur i Warmji do pielęgnowania swej mowy ojczystej i swego charakteru narodowego*. Żądając dzisiaj dla braci naszych z za kordonu, jedynie swobody narodowego, kulturalnego i językowego rozwoju, wzywamy równocześnie Rząd Polski do kategorycznego domagania się by prawa polskiej mniejszości w Niemczech były szanowane i zachowane.

3. Stwierdzamy, że polski lud Powiśla, Mazur i Warmji jest nierozdzielną częścią Narodu Polskiego i stanowi wraz z nim całość kulturalną i duchową, której żadne granice nie rozerwą. Stwierdzamy, że ziemie przez lud ten zamieszkałe, łączą się najściślej z Pomorzem, *które stanowi podstawę niezależnego bytu Państwa Polskiego, nierozłącznie związane po wszystkie czasy z resztą ziem Rzeczypospolitej*.

Ślubujemy, że ani jednej piędzi ziemi pomorskiej nie damy, a wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej i wolność naszego dostępu do morza, odeprzeć potrafimy.

Wzywamy całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności terenów przygranicznych, a braciom naszym z za kordonu, którzy żyją pod terorem i nie mogą w tym momencie zamanifestować swych uczuć, zasyłamy zapewnienia braterskiej łączności i wzywamy ich do wytrwania w ciężkiej walce o utrwalenie podstaw ich narodowej egzystencji oraz poczucia żywej łączności z całością Narodu Polskiego.

Po przyjęciu rezolucji zebrani odśpiewali „Rotę".

Również podniosłe manifestacje odbyły się na terenie całej Polski, o czem piszemy na str. 7.

Z sejmu

O nadużycia kolejowe

W środę dnia 16 b. m. złożą zeznania nadzwyczajnej komisji sejmowej wyżsi urzędnicy dyrekcji kolejowej w Chełmie w sprawie nadużyć popełnionych przy budowie gmachów dyrekcji.

Wobec ogromu zebranego materjału śledztwo potrwa jeszcze przez czas dłuższy.

Konkordat z Jugosławją

Audjencja u Papieża

Citta del Vaticano, 14 lipca. — Papież przyjął na prywatnej audjencji audytora nunciatury apostolskiej w Białogrodzie Msgr. Pacini'ego, który przedstawił Ojcu Św. szczegółowy raport o sytuacji Kościoła Katolickiego w Jugosławji. Papież zainteresował się szczególnie kwestjami, dotyczącemi trudności, z powodu których utknęły pertraktacje prowadzone o zawarcie konkordatu. — Pol. Aj. Tel.

Zą ś. p. Idzikowskiego

nabożeństwo żałobne

Paryż, 14 lipca. —W kościele polskim Wniebowzięcia odbyło się wczoraj, jako w rocznicę tragicznej śmierci majora Idzikowskiego nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy.

Obecni byli przedstawiciele ambasady, delegaci oficerów polskich, będących we Francji na studjach oraz przedstawiciel francuskiego Min. Żeglugi Powietrznej. — Pol. Aj. Tel.

Nowe monety dwuzłotowe

Ukażą się niedługo

Jak wiadomo, ustawa o stabilizacji złotego z roku 1927, przewidziała między innemi wypuszczenie nowych srebrnych monet wartości dwuzłotowej. Wybicie nowego bilonu srebrnego stanie się niebawem aktualne.

100,000 złotych

Na pomoc bezrobotnych w Warszawie.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przychyliło się do prośby magistratu miasta st. Warszawy i przekazało zarządowi stołecznemu specjalną sumę na zatrudnienie bezrobotnych, w wysokości 100.000 złotych.

Wywóz w czerwcu

Ogólne obniżenie ilościowe

Główny Urząd Statystyczny podaje: Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczącego handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem) wywóz w czerwcu wyniósł 1.337.938 ton o wartości 169,274.000 zł.

W porównaniu do maja wywóz zmniejszył się w wadze o 94.392 tonn, w wartości o 29.927.000 zł. W porównaniu do maja zmniejszył się głównie wywóz artykułów spożywczych (o 13,8 milj. zł.(, zwłaszcza jaj (o 4.3 milj. zł.), drzewa (o 4,4 milj. zł.), oraz metali (o 7,1 milj. zł.), a przedewszystkiem cynku (o 4,0 milj. zł.), wreszcie materjałów i wyrobów włóknistych (o 3,1 milj. zł.). Zwiększył się natomiast wywóz trzody chlewnej (o 2.0 milj. zł.).

Po korytarz Gdański

Wyciągają się ręce niemieckie

Berlin, dnia 14 lipca. — W dniu wczorajszym odbył się w Olsztynie manifestacyjny obchód Związku Wiernych Ojczyźnie Niemieckiej Wschodnich i Zachodnich Prusaków, urządzony z okazji 10-ecia plebiscytu na Warmji i Mazurach. Pochód złożony z 6000 osób przeciągał ulicami miasta pod „Pomnik plebiscytowy", gdzie przemawiał członek Rady Państwa Rzeszy b. kierownik akcji plebiscytowej bar. von Gayl.

Imieniem rządu Rzeszy powitał manifestantów prezes Urzędu Skarbowego z Królewca Tiesler, oświadczając m. in. iż Niemcy bez obawy i z silną wolą dążyć muszą do tego, ażeby droga między Prusami Wschodniemi i Rzeszą niemiecką przechodziła znowu przez terytorjum niemieckie.

ZWYCIĘSTWO STALINA

ZAMKNIĘCIE KONGRESU KOMUNISTYCZNEGO

Moskwa, 14 lipca. Tass. 16-ty kongres partji komunistycznej został zamknięty, po dokonaniu wyboru nowego komitetu centralnego, złożonego z 71 członków i 67 zastępców.

Wśród wybranych członków komitetu znajdują się: Stalin, Kaganowicz, Mołotow, Kalinin, Woroszyłow, Rudzutak, Kuibyszew, Mikojan, Kossior, Jakowlew, Kirow, a także Rykow, Tomskij i Bucharin. Do centralnej komisji kontroli wybrano 187 członków, a wśród nich Ordżonikidze, Jaroslawskiego i Rozengolca.

Wreszcie kongres jednomyślnie przyjął rezolucje i raporty: Ordżonikidze o działalności centralnej komisji kontroli, Kujbyszewa — o wykonaniu planu „Piatiletki" i rozwoju przemysłu, Jakowlewa — o akcji kolektywizacji rolnej i Szwernika — o działalności syndykatów robotniczych.

Mowę zamykającą kongres wygłosił Kalinin.

Plenum centralnego komitetu, wybranego przez 16-ty kongres partji komunistycznej, wybrało na swem pierwszem posiedzeniu biuro polityczne komitetu (Politbiuro), w składzie następującem: Stalin, Kaganowicz, Mołotow, Kalinin, Woroszyłow, Rudzutak i Kossiow, zaś jako zastępców członków Politbiuro: Mikojana, Czubara, Petrowskiego, Andrejewa i Syrcowa.

Następnie na sekretarzy komitetu wybrani zostali: Stalin, Kaganowicz, Mołotow, Bauman i Postyszew, zaś Stalin wybrany został sekretarzem generalnym centralnego komitetu partji komunistycznej.

NEURODE W ŻAŁOBIE

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy

Berlin, dnia 14 lipca. Dziś przed południem odbył się na cment. w Neurode pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w szybie Kurt. Obchód żałobny przemienił się w olbrzymią manifestację hołdowniczą dla ofiar, w której udział wzięło około 20.000 mieszkańców okolicznych osad górniczych. Obecni byli również przedstawiciele rządu Rzeszy i Prus, delegaci władz krajowych i miejskich.

Po odprawieniu nabożeństwa i przemówieniu duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego zwłoki wyprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku. W czasie pogrzebu rozgrywały się na cmentarzu wstrząsające sceny. Około 50 omdlałych musiało wynieść pogotowie z cmentarza.

Trumny ze zwłokami górników, pochodzących z innych gmin odtransportowano na omnibusach do tych gmin. W osadzie górniczej Hausdorf tylko nieliczni mieszkańcy nie przywdziali dziś żałoby. — Pol. Aj. Tel.

Kanclerz Schober

wybiera się do Warszawy?

Paryż, dnia 14 lipca. Havas. Według tutejszych dzienników kanclerz austrjacki Schober, zaproszony do Pragi, polecił zawiadomić rząd czechosłowacki, że ma zamiar złożyć wizytę w Pradze po wrześniowej sesji Ligi Narodów.

Dzienniki wspominają również, o ewentualności—zresztą dotychczas jeszcze nie potwierdzonej z źródeł miarodajnych — podróży kanclerza Schobera do Warszawy

Fiasko komunistów

Na terenie całej Polski.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy w całym kraju przez komunistów wielkie demonstracje, przygotowane przez agitorów od kilku dni za pomocą odezw, ulotek i t. d., spełzły formalnie na niczem.

W godzinach popołudniowych w Zagłębiu usiłowały małe grupki komunistów zebrać się w dwóch miejscach, mianowicie w Sosnowcu na cmentarzu, skąd miał wyruszyć pochód do Huty „Katarzyna" i w Będzinie na terenie kopalni „Koszelów". Jednak uwiadomiona o tem policja obsadziła wszystkie ważniejsze punkty, prowadzące do miejsca zbiórki i gdy zauważono pewne tendencje do gromadzenia się, policja zatrzymywała ruchliwych agitatorów komunistycznych aż do wylegitymowania się.

CIĄGLE SWOJE

Gdańsk do prez. Hindenburga

Z okazji obchodu ewakuacji Nadrenji, urządzonego przez kilku dniami w Gdańsku, wysłano telegram hołdowniczy do Prezydenta Hindenburga.

Na telegram ten Prezydent od powiedział pismem, w którem dziękuje Gdańszczanom za wyrażoną przez nich na tym obchodzie nierozerwalną łączność z narodem niemieckim i za przywiązanie do jego osoby.

Rocznice i obchody

Z KAŻDEGO PORUSZENIA NASTROJÓW SPOŁECZNYCH WINNA RODZIĆ SIĘ IDEA TWÓRCZA.

Mamy, jako społeczeństwo, szczególniejsze upodobanie do wszelakiego typu obchodów, rocznic, świąt narodowych, manifestacyj i t. d. Lubimy zapełniać sale na akademjach, obnosić sztandary, wygłaszać przemówienia, jednem słowem: celebrować. Dla przykładu wskażemy, że ub. niedzieli stolica równocześnie obchodziła trzy czy cztery rocznice: 520-lecie Grunwaldu, 25-lecie wprowadzenia języka polskiego na kolejach b. zab. rosyjskiego, 10-lecie plebiscytu mazurskiego. Za pasem mamy ponadto: rocznicę „Cudu nad Wisłą“, stulecie powstania listopadowego i być może, cały szereg innych rocznic i obchodów.

Doceniamy w całej pełni wagę obchodów narodowych. Rozumiemy doskonale, że wygłodzeni duchowo w czasach niewoli, a i dziś przytłoczeni ciężkiemi troskami dnia bieżącego — szukamy w tych obchodach strawy dla serc i dusz, szukamy pokrzepienia moralnego w pięknych wspomnieniach przeszłości. Obchody rocznic narodowych są pozatem jakgdyby wolną akademją historji ojczystej, którą uczestnicy poznają z referatów i którą uczą się rozumieć i kochać!

To wszystko prawda. Ale równocześnie prawdą jest też, że w tych naszych rocznicach i obchodach są poważne braki natury ogólnej, na które trzeba raz zwrócić uwagę. Pierwszym z nich jest przewaga strony czysto uroczystościowej nad obowiązkiem utrwalania przelotnego nastroju obchodowego w postaci trwalszych czynów konstruktywnych w zakresie kultury narodowej. Normalnie na obchodzie przemawia się z patosem, śpiewa — z przejęciem, wiwatuje — żywiołowo, ale wnet potem cichną echa retorycznych popisów, sztandary odwozi się dorożkami do domów, prasa podaje garść sprawozdań i — koniec! Na obchodzie Grunwaldu wskazywano na grozę naporu germańskiego oraz na wielką misję Polski w dziele obrony Słowiańszczyzny i własnego bytu: nazajutrz idziemy do sklepów kupować niemieckie trykotaże, wyjeżdżamy do Nauheim, sprzedajemy domy Niemcom, a co do obrony granic państwa — ani się kto pokwapi do wstąpienia do L. O. P. P. albo do złożenia złotówki na budowę łodzi podwodnej.

Obchód 25-lecia języka polskiego na kolejach przypomniał wprawdzie, że wielkiego czynu dokonano pod hasłem „jednością silni“, ale czy z tego wyniknie jakaś refleksja na ten temat, że obecnie pracownicy kolejowi są zorganizowani aż w... czternastu związkach- Że więc są właściwie zdezorganizowani, że jedność, która takie sukcesy dawała w przeszłości — jest obecnie fikcją?...

A cóż pozostało po obchodzie rocznicy plebiscytu mazurskiego? Czy choć jedną bibljotekę wędrowną ufundowano na tle gorącego nastroju wiecowego dla posłania jej na front walczącej na tamtejszych terenach polskości? Czy ocalała jakaś komórka inicjatywy, któraby zapał wiecujących przekuwała w trwalsze dzieło konsekwentnej akcji obrończej na Mazurach i w Warmji a także na innych zagrożonych terenach? Jutro zapomnimy wszyscy o hasłach, które grzmiały w czasie zgromadzeń — a pod Olsztynem i Jansborkiem postaremu landrat będzie gnębił pozostawionych własnym siłom rodaków naszych.

Obchody i manifestacje, powtarzamy, mają swoją rację bytu: są to jakgdyby doraźne elektryzacje opinji, jakgdyby próbne mobilizacje ducha narodowego, jakgdyby lotne kursy świadomości obywatelskiej. Ale to zamało! organizatorzy tych obchodów zawsze powinni mieć na uwadze nakaz skonkretyzowania zapału i nastroju chwili, ujęcia go w miarę możności w kształt realnej, twórczej inicjatywy, zabezpieczenia przed rozpyleniem się w efektach często zewnętrznych. Tylko w ten sposób wielkie emocje społeczne nie będą tanio marnowane i będą mogły rodzić czyny, których życie nasze tyle na każdym kroku potrzebuje.

Dzień polityczny

P. PREMJER WYJECHAŁ DO SPAŁY.

P. premjer Walery Sławek wyjechał wczoraj o godz. 9.30 do Spały, gdzie przyjęty był przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WYBORY W ŚWIĘCIAŃSKIM.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbyły się uzupełniające wybory do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 64, okręg święciański, obejmującym cztery powiaty województwa wileńskiego: święciański, brasławski, dziśnieński, postawski. Dopiero nad ranem zdołano ustalić ostateczny wynik wyborów. Brak jeszcze wyników z jednego obwodu ze 140 uprawnionymi do głosowania, który jednak nie wpłynie na ostateczny rezultat.

Na 249,120 uprawnionych głosowało 67.361 wyborców, czyli 27 proc. Unieważniono 8.966 gł. oddanych przeważnie na fikcyjne listy nr. 13 i 47, które były wysunięte przez białorusko-włościański robotniczy klub t. zw. zmahanie (komunizujaca). Listy nr. 13 i 47 zostały unieważnione z powodu braku przepisanej liczby wyborców.

Ważnych głosów oddano 58.686. Lista nr. 2 P. P. S. otrzymała 6.601 głosów, lista nr. 3 Wyzwolenie — 5.430, lista nr. 4 Bund 73 gł., lista nr. 10 stronnictwo chłopskie 21.642, lista nr. 19 Blok mniejszości narodowej 12,385, list nr. 29 (ruska) 259 gł., lista nr. 24 stron. narodowe 11.684 gł., lista nr. 46 bezpartyjny polsko - litewski demokratyczny komitet wyborczy 295 głosów.

Wobec powyższego wyniku na listę nr. 10, stron. chłopskiego przypada 3 mandaty, na liste nr. 18 blok mniejszości narodowych 1 mandat, na liste nr. 24 stron. narod. — 1 mandat, na liście nr 2 P. P. S. 1 mandat.

Jako wybrani wchodzą do Sejmu z listy nr. 10 stron. chłop. adw. z Warszawy Hofmokl - Ostrowski, rolnik, b. poseł Antoni Szapiel, Jan Adamowicz, rolnik z powiatu wileńsko - trockiego, z listy nr. 18 wybrany został Paweł Karuzo, publicysta z Wilna, z listy nr. 2 P. P. S. na pierwszem miejscu figuruje Prawski, ponieważ posiada on mandat z listy państwowej, faktycznie jako poseł wejdzie do Sejmu Stażewski Franciszek, kolejarz z Wilna, z listy nr. 24 wybrany został Piotr Kownacki, dziennikarz.

WYBORY NA WOŁYNIU.

W okręgu 56, w którego skład wchodzą powiaty: kowelski, włodzimierski, horochowski, i lubomelski głosowało plus minus 18 proc. uprawnionych. Wynik głosowania jest następujący: na listę nr. 8 padło 67 gł. (bez mandatu), na listę nr. 18 głosowało 10.390 osób — 1 mandat, otrzymał b. poseł Podhirski; lista nr. 20, rosyjska, 74 gł. (bez mandatu), nr. 33 ogólno - narodowy blok żydowski z posłem Wiślickim 8 gł. (bez mandatu), nr. 36, blok robotniczo - włościański, lista skrajnie komunistyczna ukraińsko - żydowska — 4 mandaty, wybrani: Andrzej Stecko, Andrzej Polonczewski, Michał Putko i Ilja Kopańczuk, lista nr. 37, selrob jedność, 12 gł. (bez mandatu).

Wybory miały przebieg spokojny.

Przy pierwszych wyborach w r. 1928 odniosła zwycięstwo lista B. B. otrzymując wszystkie 5 mandatów, przy obecnych zwyciężyła lista skrajnie komunistyczno, otrzymując na 5 mandatów aż 4.

ROZPATRYWANIE SKARG WYBORCZYCH.

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego otrzymała w ubiegłym tygodniu z sądów okręgowych materjały związane z dodatkowem dochodzeniem zarządzonem w sprawie skarg wyborczych z czterech okręgów, które dotąd nie zostały rozpatrzone.

Ostatnie sesje wyborcze Sądu Najwyższego odbędą się w drugiej połowie miesiąca czerwca.

NOWA KOMISJA DLA SPRAWY OPALENIA.

Jak się dowiadujemy M. S. Z. przekaże nowej komisji polsko - niemieckiej dla sprawy zaiść granicznych pod Opaleniem materjały zebrane przez polskie władze śledcze. Delegat polski i Rzeszy Niemieckiej udać się mają na granicę dla zilustrowania miejsca zajść.

Przegląd prasy

WALKA O WARMJĘ I MAZURY.

„C z a s“ krakowski pisząc w rocznicę plebiscytu na Mazurach i Warmji, nazywa plebiscyt ten nędzną komedją i stwierdza, że:

Nawet więc przy tak niskiem uświadomieniu narodowem ludności mazurskiej, rezultat byłby inny, gdyby teror niemiecki został poskromiony. Ten rezultat jej fałszywy i nie przesądza w niczem sprawy mazurskiej. Jako mniejszość narodowa znajdują się Mazurzy pod opieką Ligi Narodów i tam na leży zwracać się, wykazując krzywdy, wyrządzone przez władze niemieckie polskiej ludności. Nie może też ustawać polska propaganda, gdyż nie ulega wątpliwości, że prędzej czy później ten staropolski lud poczuje się solidarnym z resztą Polaków. Pastorowie i nauczyciele niemieccy nie zniem czyli go przez 300 lat, nie dokażą tego i w najbliższej przyszłości. Nigdy Polska nie zrezygnuje z Warmji i Mazurów, a jeżeli nie nasze — to przyszłe pokolenie dokona dzieła narodowego zjednoczenia, nad którem pracować musimy bez przerwy.

Mazury i Warmja obudzą się tak samo, jak się przed laty 40-tu obudził Śląsk.

NIE NIEMCY, LECZ MY...

„D z i e n n i k P o z n a ń s k i“, przypuszcza, że Niemcy w odpowiedzi swej na ankietę p. Brianda nie wysuną jeszcze rewizji granic jako warunku przystąpienia do federacji europejskiej i zaznacza:

Opinja polska spogląda na rozwijające się wypadki spokojnie, i jeśli cokolwiek miał pod tym względem jakie złudzenia, musiał się zawieść srodze. Nietylko nie widać u nas żadnego zdenerwowania, ale naodwrót zauważyć się daje wyjątkowy spokój w ocenie wydarzeń i zupełna w niej jednomyślność.

Nie Niemcy od nas, ale chyba my od Niemców winniśmy domagać się rewizji granic. Warmja bowiem i Mazury to ziemie odwiecznie polskie, na których żyje ludność polska, stale uciskana i systematycznie niemczona. Dzisiaj, kiedy Niemcy w niepohamowanem szaleństwie mówią wyraźnie i przygotowują się do ponownej grabieży ziemi polskiej, musimy sprawę Mazurów i Warmji podnieść otwarcie, na zywając rzeczy po imieniu.

Jeśli jest co poddawać rewizji w obecnych ciężkich dla pokoju europejskiego czasach, to nie traktaty, ale umysły i metody działania pewnej kategorji polityków. Ustępstwami wobec Niemców niczego się nie uzyska. I żadne miraże zwodnicze nie zabezpieczą pokoju w Europie, jeśli będzie on wystawiany na tak ciężkie próby, jak obecnie. Ustępstwa wobec Niemców, to wspieranie ich dążeń światoburczych, to podpalanie Europy na najbardziej zagrożonym froncie, to ponowne wywoływanie zawieruchy światowej. A to chyba nie leży w intencji żadnego apostoła pokoju.

P. WŁ. STUDNICKI REDIVIVUS.

W wileńskiem „S ł o w i e“ p. Wł. Studnicki wystąpił z odpowiedzią p. Sauerveinowi, który dorađzał Niemcom porozumienie z Francją kosztem Polski, — i ze swej strony propaguje porozumienie... polsko - niemieckie. P. Studnicki pisze:

Porozumienie niemiecko-francuskie konserwuje pewną zależność Niemiec od Farncji. Porozumienie polsko - niemieckie zupełnie je emancypuje z pod wszelkiego nacisku ze strony Francji.

Przy porozumieniu polsko-niemieckiem wszelkie zbrojownie polskie zasilone siłami tech nicznemi i kapitałami niemieckiemi mogą być czynnikiem zupełnej emancypacji Niemiec, zniweczenia wszelkich klauzul traktatowych, służących Francji przeciwko Niemcom.

Francuski publicysta naszym kosztem chce dojść do porozumienia niemiecko - francuskiego, ofiarowuje więc możliwe ulgi komunikacyjne z Prusami wschodniemi. Otóż ulgi komunikacyjne zostały poczynione przez Polskę. Jeżeli są niedostateczne, Polska może udzielić jeszcze nowych, pragnie tylko zachować status quo terytorjalne, zachować dostęp do Bałtyku przez Pomorze.

Jeżeli wypadnie przeliczyć się z Francją, co do koncesyj i korzyści udzielonych Niemcom przez porozumienie z nimi, to Polska może z tawością by góra.

Predewszystkiem Polska nie może być przeciwniczką Anschlussu, uznając go za konieczność dziejową z jednej strony, za korzystne dla siebie przesunięcie środka ciężkości Niemiec z drugiej strony. Pozatem Alzacja i Lotaryngja posiadają znaczniejszą ilość bogactw naturalnych niż prowincje polskie odzyskane od Niemiec, nie wyłączając Śląska.

Oferta polska może iść dalej od oferty francuskiej i być dla Niemiec korzystniejsza...

Jestto prawdziwe aktywistyczne curiosum starego germanofila, który nie może już zrozumieć, że Niemcom i porozumienie z Francją i zbrojenia potrzebne są dla akcji na Wschodzie. wobec której zagadnienie Alzacji i Lotaryngji odsuwa się na dalszą metę... Cóż garbatego i mogiła nie wyprostuje.

„S ł o w o“ zapewnia, że drukuje ofertę p. Studnickiego dla równowagi dziennikarskiej, przeciwstawiając ją ofercie p. Saurweina... i oczywiście na złość „Gazecie Warszawskiej“.

R.

Posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego.

W czwartek dnia 10 lipca r. b. w Min. Przemysłu i Handlu odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego.

Posiedzenie zagaił pan minister Kwiatkowski wygłaszając przemówienie w którem podkreślił konieczność pogłębienia pracy P. I. E. w kierunku badań teoretycznych, z zakresu polityki ekonomicznej nietylko Polski, ale i ogólno - światowej. Po przemówieniu p. ministra przystąpiono do wykonania wyboru Prezydjum Rady. Jako prezesa powołano p. Minkowskiego, prezesa Związku Polskich Fabryk Portland - Cementu na stanowisko zaś wiceprezesów powołano p.p. Gościckiego i Szydłowskiego.

Z kolei zabrał głos dyr. P. I. E. p. Marjan Turski dając w przemówieniu syntezę sprawozdania z działalności Instytutu w ubiegłym okresie, poczem rozwinęła się obszerna dyskusja. W dyskusji podnoszono umiejętną współpracę P. I. E. z polskiemi placówkami konsylarnemi oraz wyrażono się z uznaniem o sprężystem kierownictwie Instytutu.

PRZED DZIESIĘCIU LATY

14 lipca.

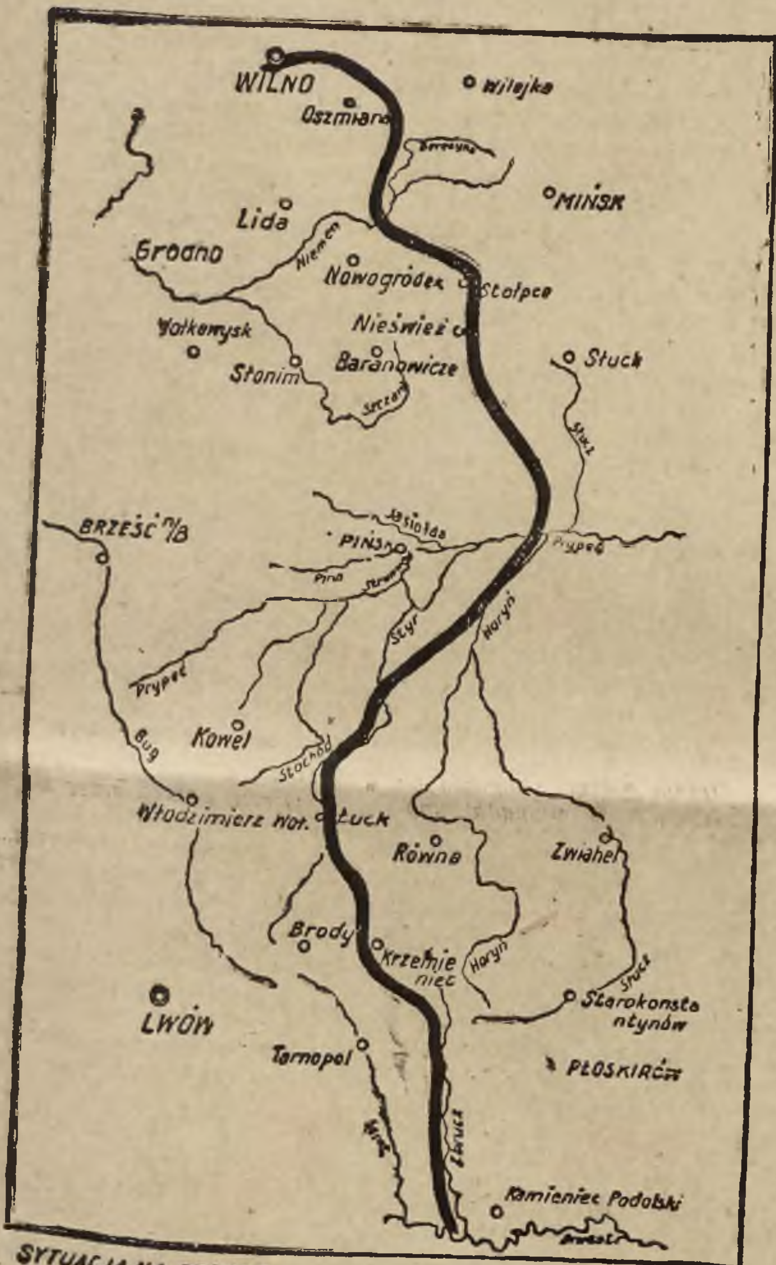
F r o n t p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i. Nad Zbruczem bez zmian. Grupa płk. Szyllinga (44 p. piechoty) w marszu między 18-ą a 13-ą dywizjami piechoty napotkała brygadę jazdy Kotowskiego, na południe od Krzemieńca. Brygada nieprzyjacielska została rozbita, przyczem zabrano jej siedem dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

Na przedpolu Styru drobne utarczki. Silniejsze ataki w rejonie Łucka zostały odparte.

F r o n t p ó ł n o c n o - w s c h o d n i. W 4-ej armji oddziały grupy poleskiej na rzekach Horyń i Słucz bez walki. Tylne straże 2-ej dywizji legionów nad Niemnem w rejonie Stołpce.

Pod naporem całego korpusu konnego Gaja, wspartego 164-ą brygadą piechoty sowieckiej, oddziały nasze, broniące Wilna, zostały — po całonocnych walkach na przedmieściach — zmuszone do opuszczenia miasta, dziś w godzinach porannych. Na linji okopów niemieckich 5-a i 11-a nasze dywizje, nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela, wycofując się na linję górnego biegu rzeki Olszanki na południe od Oszmiany.

Nieprzyjaciel, wyzyskując swą przewagę sił na północy, zmienia swe oddziały i zatrzymując przemęczone w odwodzie wysyła do walki świeże pułki.



SYTUACJA NA FRONCIE POLSKO-ROSYJSKIM w DN. 14. VII. 1920 r.

15 lipca.

F r o n t p o ł u d n i o w o - w s c h o d n i. Na całej linji Zbrucza walki. Dalej na północ gwałtowne ataki nieprzyjaciela na nasze pozycje pod Wyżgródkiem, na południe od Krzemieńca. Siły atakujące wynosiły tu do trzech tysięcy piechoty, popartej silną artylerją. Wszystkie pozycje utrzymano.

Jazda nieprzyjacielska opanowała nagłym atakiem Dubno.

Nad Styrem, w rejonie 2-ej i 3-ej armji, walki o znaczeniu lokalnem.

F r o n t p ó ł n o c n o - w s c h o d n i. 4-ta armja: Na odcinku grupy poleskiej w rejonie Styru i Horynia nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Dalej na północ zajął Nieśwież.

1-a armja ustępuje pod naciskiem gwałtownie napierającego przeciwnika, który największe swe wysiłki koncentruje wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno — Lida. Oszmiana i Smorgonie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

Stwierdzenie nadużyć

Podczas plebiscytu w Warmji i na Mazurach.

K r ó l e w i e c, 14 lipca (tel). Tutejszy polakożerczy dziennik Koenigsberger Allgemeine Zeitung poświęcił szereg numerów rocznicy plebiscytu, zaopatrzonych w liczne ilustracje z tych czasów. Opisy, ilustracje oraz tytuły jak np. „Jak nabiliśmy Polaków" są jaskrawem stwierdzeniem nadużyć, presji i terroru, jaki Niemcy wykonywali podczas kampanji plebiscytowej.

Redakcja zamieszczając powyższe dane miała na celu prawdopodobnie podniesienie ducha niemieckiego, tymczasem faktycznie przyznała się do jaskrawych nadużyć.

Demonstracje niemieckie

w rocznicę plebiscytu.

G d a ń s k, 14 lipca (tel). — W niedzielę odbyły się w Marienburgu demonstracje niemieckie z powodu rocznicy plebiscytowej. Do miasta przybyło 600 delegatów z Nadrenji, Westfalji w celu wzięcia udziału w obchodzie. O godzinie 11 z rana przeciągnął ulicami miasta pochód, w którym oprócz wspomnianych delegatów wzięli udział przedstawiciele Gdańska, Kłajpedy, oraz delegacje z całych Niemiec. W pochodzie niesiono około 200 sztandarów.

Pochód zatrzymał się przed pomnikiem plebiscytowym, gdzie wygłoszono szereg przemówień. Mówcy dowodzili, że dzień ten powinien dowieść, że granice wschodnie Niemiec są nienaturalne i muszą być zmienione. Ren jest wolny, Zagłębie Saary będzie również wrkótce wolne, tak samo również musi być wolną te część kraju na wschodzie, która została przemocą oderwana od kraju macierzystego. Przyszłość bowiem Niemiec leży w wolnej marchji wschodniej.

Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, któremu towarzyszyły również liczne okrzyki przeciwko Polsce.

Zamordowanie księdza

Polityczne podłoże

P a r y ż, 14 lipca — Jak donoszą pisma w nocy z soboty na niedzielę na jednej z ulic znaleziono trupa księdza hiszpańskiego, zamordowanego w tajemniczych okolicznościach. Jak przypuszczają zbrodnia miała podłoże polityczne. — Pol. Aj. Tel.

Iskierki

Ofiary powodzi.

S e o u l, 14 lipca. — Ostatnie powodzie wyrządziły poważne szkody na Korei oraz pociągnęły liczne ofiary w ludziach. 78 osób utonęło, 30 zaginęło, 28 zaś odniosło rany. W następstwie powodzi, które nawiedziły Kereę zachodnią, tysiące osób pozostało bez dachu.

Los lotników.

R a n g ó o n. — Lotnik Matthews, który dokonał próby lotu z Anglji do Australji i uległ wypadkowi, nie opuszcza łóżka. O jego towarzyszu podróży Hooku brak jest dotychczas wiadomości, czynione są jednak poszukiwania.

Echa Wystawy Poznańskiej.

R z y m. Cała prasa stoł. i prowincjonalna zamieszcza dłuższe streszczenie mowy wygłoszonej przez włoskiego podsekretarza stanu adw. Pennavaria na inauguracji wystawy komunikacyjnej w Poznaniu, podkreślając w tytułach znaczenie tej manifestacji.

Ś. P. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI

Wczoraj rano zmarł po trzydniowej chorobie, wywołanej nieszczęśliwym wypadkiem w Milanówku pod Warszawą, gdzie bawił u krewnych—jeden z wybitniejszych prawników i polityków polskich, prof. dr. Władysław Leopold Jaworski.

Ze śmiercią ś. p. Władysława Leopolda Jaworskiego zamknęło się życie jednego z najbardziej typowych przedstawicieli tego tak bardzo wpływowego na przełomie wieku 19-go i 20-go, kierunku politycznego, jakim była t. zw. szkoła krakowska. Było to zresztą coś więcej, niż obóz polityczny; szkoła ta reprezentowała pewien swoisty sposób myślenia i tworzyła specyficzny typ umysłowości.

Wywodziła się z różnych warstw społecznych, ale cementowała się wspólną ideologją społeczną, która była właściwie integralną obroną stanowiska szlachty galicyjskiej przed stopniową demokratyzacją kraju.

Urodzony w r. 1865 (w Karsach w b. Królestwie) okres swej młodości trafił na największy rozkwit obozu; wychowanie w słynnem gimnażjum św. Anny i później w uniwersytecie jagielońskim wytknęło mu wyraźnie drogę do panującej w życiu umysłowem Krakowa grupy, w której miał zająć odrazu wybitne miejsce.

Po krótkiej służbie w prokuratorji powołany zostaje w r. 1898 na katedrę w uniwersytecie jagiellońskim; w r. 1906 mianowany jest profesorem zwyczajnym. Narazie — prawa cywilnego. W cztery lata później— prawa administracyjnego. Szybko idzie po szczeblach karjery politycznej. Zostaje posłem do sejmu krajowego (1901); posłem do rady państwa w Wiedniu (1911); ministrem, prezesem Koła polskiego.

Z chwilą wybuchu wojny zostaje prezesem N. K. N., które to stanowisko ustępuje później Bilińskiemu.

Jaworski przemawia często z łamów „C z a s u", którego jest jednym z najznakomitszych publicystów. Jednocześnie pracuje niezmordowanie na wszelkich polach nauki prawa, prowadząc krakowskie „Czasopismo Prawnicze" oraz ogłaszając wielotomowe nieraz publikacje własne. Poza prawem cywilnem i administracyjnem, które jest jego istotną specjalnością, poświęca wiele uwagi i pracy prawu agrarnemu, a zwłaszcza konstytucyjnemu. Wydaje w wielkim zbiorze „Prawa Państwa polskiego", najobszerniejszy glossatorski system obowiązującego prawa konstytucyjnego, organizuje pierwszą „Ankietę o konstytucji", a wreszcie dwa lata temu wydaje wielki własny system reformy, w którym oddaje się niepodzielnie mistycyzmowi w ustaleniu istoty władzy, a syndykalizmowi w sposobie zorganizowania władzy państwowej.

Wakacje Ojca świętego

Wyjazd odłożony

C i t t a d e l V a t i c a n o, 14 lipca. — W kołach miejscowych nie potwierdzają pogłoski, obiegającej ponownie prasę włoską i zagraniczną o możliwym wyjeździe Ojca Św. na okres największych upałów do Castel Gandolfo.

O ile nam wiadomo rodzina Papieża wielokrotnie wyrażała życzenie, aby Ojciec Św. zechciał wypocząć możliwie najistotniej, co mogłoby mieć miejsce jedynie poza murami Citta del Vaticano.

Obecnie, aczkolwiek ilość audjencyj została zmniejszona, codziennie Ojciec Święty przyjmuje cały szereg dygnitarzy kościelnych i członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej. Pol. Aj. Tel.

Polska a pokój

Potępienie zakusów na Pomorze

P a r y ż, 14 lipca. — „L'A n i m a t o u r d e s T e m p s N o u v e a u x" rozchodzący się przeważnie w świecie profesorskim i nauczycielskim drukuje dłuższy artykuł p. t.: „Polska i pokój", poświęcony głównie kwestji zakusów niemieckich na korytarz pomorski.

Podkreśliwszy polskość ludności zamieszkującej terytorjum ochrzczone przez Niemców mianem korytarza oraz nieprzerwaną jego przynależność z Polską w przeciągu 6 i pół stuleci, autor artykułu ubolewa nad niewłaściwością zachowania się niektórych Francuzów, którzy dla przyjemności atakowania autorów traktatu wersalskiego dopuszczają możliwość rewizji granic wschodnich Rzeszy Niemieckiej i zapytuje, czy ci, co obecnie są w zgodzie z wczorajszym wrogiem Francji, dopuszczą się takiej niesprawiedliwości i niesłuszności wobec swych przyjaciół Polaków.

Dalej autor artykułu podkreśla, że Polska ma wszelkie prawa do zachowania korytarza pomorskiego. Posiadanie dostępu do morza jest dla niej również warunkiem jej egzystnecji. Dowodem tego służyć może cudowny wprost rozkwit Gdyni, który jest stanowczo unikatem w historji Europy. — Pol. Aj. Tel.

„PARASOL NOŚ I PRZY POGODZIE"

Mówi do nas uśmiechnięta przezornie mądrość Dalekiego Wschodu.

Niewiadomo skąd, niewiadomo kiedy wypłyną na czyste niebo chmurki swawolne. Niewiadomo jaki wiatr je przysłał; czy ten co słotę niesie, czy ten co wysusza, czy te chmurki są tylko obłokami, które ożywiają przestwór różnorodnością barw i kształtów?

Czy staną się groźną nawałnicą burzy?

Tego nie wie nikt.

Wiec... „parasol noś i przy pogodzie, nietylko gdy deszcz pada".

— Wyszedł człowiek z domu. Ranek przecudny. Na niebie ani chmureczki. Idzie wesoło do pracy. Dziś deszczu nie będzie. O nie!

Włożył nowy garnitur i kapelusz Co parę wystaw sklepowych przegląda się „boczkiem" w szybie.

Taki jest elegancki! — Wszedł do biura — narazie zapomniał o pogodzie. Tymczasem przeleciał jeden i drugi powiew silniejszy. Zasnuło się niebo. I ani opatrzył się człowiek, kiedy lunęło.

Och ten nowy garnitur i nowy kapelusz!

Tak się pięknie dzień zaczął — tak fatalnie zakończył.

Dlatego, że niebu wierzyć nie można — wymyślił człowiek „en tout cas" t zn. „na wszelki wypadek" parasol.

Jest zgrabny, nieduży, nosi się go pod ręką niby jaką tekę, albo drugą torebkę. Nie przeszkadza, a może się człowiek ubrać pięknie i już wie z góry, że nie zmoknie bardzo.

— Takim na dalszy dystans życia obliczonym „en tout cas" parasolem jest książeczka oszczędnościowa PKO. Jeżeli założy ją sobie człowiek wcześnie zamłodu i zasila regularnie składkami, może iść w życie pewnie, nie bojąc się żadnych burz i zmian losu.

Dojdzie do końca zwycięsko i łatwo.

Nie zaciąży mu ta książeczka ani stosunkowo niewielkie regularne składki. A spokój o stare lata i pewność zabezpieczenia uczynią mu drogę życiowo miłą i przyjemną. Przez tę szarą książeczkę stanie się niezależnym od wahań i niepewności losu.

Głęboką jest mądrość Dalekiego Wschodu:... parasol noś i przy pogodzie...

J. L.

ŻYCIE RELIGIJNE

NOWI ŚWIĘCI KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

UROCZYSTOŚCI KANONIZACYJNE W RZYMIE.

(List z Rzymu).

W dwie po sobie następujące niedziele: 22-go czerwca i 29-go, w dzień św. Piotra i Pawła, przypadały uroczystości, należące do największych jakie zna Kościół katolicki, mianowicie kanonizacje: w d. 22-im czerwca Hiszpanki Katarzyny Thomas i Włoszki Łucji Filippini, w dn. 29-ym czerwca błogosławionego Jana de Brebeuf i 7-miu towarzyszów z zakonu jezuitów, męczenników kanadyjskich, jezuity kardynała Roberta Bellarmeno, wreszcie bł. Teofila da Corte. W tem gronie błogosławionych, uwydatnia się jasno, jak różne są drogi, któremi się dochodzi do aureoli świętości, jak różnorakie kształty świętość przybiera, pozostając w swej istocie zawsze tem samem: dążeniem do doskonałości na wzór doskonałości Ojca Niebieskiego.

WZORY ŚWIĘTOŚCI.

Hiszpańska „Święta ekstatyczna" z Majorki żyła w złotym wieku mistyki hiszpańskiej, wsławionym imionami świętych Piotra z Alkantary, Teresy od Jezusa, Jana od krzyża i innych. Urodzona w r. 1531. w 7-ym roku życia sierota, wychowana u wujostwa w samotnej posiadłości wiejskiej, od najmłodszych lat pełna płomiennej miłości Boga i bliźniego, prowadzącej do ekstazy i wizyj, później kanoniczka reguły Św. Augustyna, potrafiła z ogniem mistyki łączyć zdumiewającą jasność realnego pojmowania prawdziwej świętości życia, czego dowodem są jej listy, tchnace najgłębszą mądrością chrześcijańską. Beatyfikowana już w r. 1792.

Całkiem odmienny typ stanowi Włoszka Łucja Filippini, która, urodzona w 1672 r., od wczesnych lat sierota, od dziecięcego wieku poczęła okazywać zadziwiający talent nauczania zasad wiary, pociągania do nauki Chrystusa, wzruszania do łez, nawracania. Stała się „Świętą nauczycielką", jedną z głównych twórczyń rozgałęzionego zgromadzenia „nabożnych nauczycielek". W r. 1926 policzona do błogosławionych.

Dzień 29-go czerwca, święto Apostołów Piotra i Pawła, był dniem uczczenia największego bohaterstwa, jakie zna świat, męczeństwa za wiarę. O. de Brebeuf i 7-miu jego towarzyszów Francuzów z Towarzystwa Jezusowego, którzy w XVII wieku byli misjonarzami wśród dzikich Uronów i Irokezów dzisiejszej Kanady, ponieśli tam śmierć męczeńską wśród najbardziej wyrafinowanych tortur. Jest znamiennem, że wiadomość o tej ich śmierci męczeńskiej wywołała w rodzinach męczenników i wogóle we Francji największą radość i dumę z powodu najwyższego triumfu, jakiego człowiek dostąpić może. Pisarze protestanccy oddali hołd bohaterstwu jezuitów francuskich. Obecnie głowa resztek szczepu Uronów przesłał Piusowi XI depeszę hołdowniczą z racji kanonizacji umęczonych przez ten szczep świętych.

Kardynał Robert Bellarmino (1542 — 1621), jezuita, uczony teolog, był jednym z filarów Kościoła epoki poreformacyjnej, „księciem dysputy", który w przeważnej mierze przyczynił się do obalenia błędów herezji i przywrócenia porządku w kościele.

Wreszcie Teofil da Corte (1676 — 1740) z Korsyki, franciszkanin, najdoskonalszy naśladowca biedaczyny z Assyżu, twórca ustroni franciszkańskich, wzór wyrzeczenia się i zaparcia ascetyzmu, ale równo cześnie czynnego apostolstwa.

Oto grono istot zaiste wybranych, wzorów doskonałości pojętej na różny sposób, które w dniach 22-im i 29-ym czerwca osięgnęły najwyższy triumf dostępny dla śmiertelnika.

Niepodobna tu dla braku miejsca dawać dokładnego opisu uroczystości kanonizacyjnych, które nawet na tego, kto widział na świecie bardzo wiele, robiło wrażenie głębokie, całą wewnętrzną istotą poruszające. Można śmiało powiedzieć, że czegoś podobnego żarów no jako niezrównanie wspaniały obraz, któremu towarzyszą cudowne śpiewy, ale ponadto i nadewszystko jako pełen głębokich symbolów akt religijny nigdzie na świecie poza Rzymem niema i być nie może.

W BAZYLICE ŚW. PIOTRA.

Filary olbrzymiej bazyliki przybrane ciemnoczerwonemi adamaszkowemi szpalerami, okna przysłonięte; gdy dawniej linje architektoniczne były uwydatnione zapomocą sznurów świec zapalonych, obecnie bazylika oświetlona jest zapomocą niezliczonych żyrandoli elektrycznych, rozrzuconych z ogromnym smakiem artystycznym, jakby świetlne bukiety, przyczem w bazylice jest w miarę widno, nie zaciemno, nie zajasno.

Gdy na końcu, zda się bezkresnego, pochodu duchowieństwa, wśród wspaniałego dworu i wachlarzy piór strusich, ukazywała się sedia gestatoria, a na niej Pius XI w mitrze, ze świecą w lewej ręce, błogosławiący prawą, zrywała się wręcz żywiołowa burza oklasków i okrzyków.

Jedyna w swoim rodzaju i głębokie wrażenie nawet na bardzo już obytych z wszelkiemi uroczystościami czyniąca ceremonja kanonizacyjna odbywa się na przestrzeni między konfesją św. Piotra, przy której Ojciec św., twarzą do ludu zwrócony, celebrował następnie uroczystą mszę św., a wielkim tronem, ustawionym w głębi przed katedrą św. Piotra.

Widok na tę przestrzeń przedstawiał obraz wprost niezrównany. Po obu stronach kardynałowie we wspaniałych złotem haftowanych ornatach koloru dnia na purpurze, patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi, wszyscy w białych mitrach. Za nimi trybuny dla osób uprzywilejowanych: członków rodzin panujących, rodziny Ojca św., kawalerów Maltańskich w ponsowych mundurach, ciała dyplomatycznego w galowych mundurach usianych orderami, patrycjatu rzymskiego, postulacyj i przedstawicieli zgromadzeń, do których należeli nowi święci.

Przy tronie papieskim ścisły orszak Jego duchowny i asysta we wspaniałych szatach kościelnych, asystent tronu papieskiego ks. Orsini w bogatym stroju hiszpańskim, najwyżsi dostojnicy dworu papieskiego, duchowni i świeccy, adwokaci konsystorscy w uroczystych togach i t. d.

Po obu stronach konfesji sznurem wyciągnięte szeregi gwardzistów szlacheckich w galowych pon sowych mundurach, białych łosiowych spodniach i wysokich lakierowanych butach, w kaskach z końskiemi ogonami, na plecy spadającemi, z wyciągniętemi szablami.

Podczas podniesienia wszyscy klękają i w ciszy słychać brzęk opadających na marmurową posadzkę szabel.

Biskupem asystentem był kardynał Granito Gignatelli di Belmonte, djakonem ministrującym kardynał Verde, karynałami djakonami asystującymi Hiszpan Segura y Saenz i Pacelli. Wśród siedmiu protonotarjuszów, niosących w asyście papieskiej olbrzymie świece, był kanonik lateraneński prałat Wróblewski, krzyż papieski niósł audytor św. Roty rzymskiej prałat Janasik. Kilkudziesięciu szambelanów świeckich w przepięknych strojach hiszpańskich czuwało nad porządkiem, robiło honory na trybunach. Czterech postępowało w orszaku papieskim; w dn. 22 im czerwca byli to Włoch, Anglik z Australji, Amerykanin i Polak, piszący te słowa. Wśród Episkopatu uderzała znaczna liczba przedstawicieli misyj i obrządków wschodnich, zwracali uwagę biskup japończyk, dygnitarze kościelni azjatyccy i afrykańscy. Epistoła i ewangelja św. były śpiewane najprzód po łacinie, potem przez duchownych wschodnich po grecku; chór grecki dawał responsorja.

OBRZĘDY KANONIZACYJNE.

Uroczystość kanonizacyjną rozpoczyna „oboedientia": kardynałowie zbliżają się po kolei do zasiadającego na tronie Ojca św. i całują Jego pierścień. Potem składają hołd patrjarchowie, arcybiskupi i biskupi. Następnie występuje orszak postulacyjny z prokuratorem kanonizacji kardynałem Laurente'm i adwokatem konsystorskim, który zanosi prośbę („instanter"), by Ojciec św. zechciał policzyć do grona świętych dane osoby błogosławione.

W imieniu Ojca św. odpowiedział sekretarz brewów do książąt Mgr. Sebastiani, że Ojciec św. gotów jest zadośćuczynić prośbie, ale przedtem pragnie wezwać pomocy N. Marji Panny i wstawiennictwa Świętych Pańskich. Następuje śpiew litanji do Wszystkich Świętych. Odpowiada nietylko duchowieństwo, ale nawet publiczność na trybunach. Następuje powtórna postulacja („instantius"), po której Mgr. Sebastiani odpowiada, że Ojciec św. pragnie jeszcze wezwać światła Ducha św. Papież intonuje „Veni Creator", chór papieski podejmuje hymn.

Po trzeciej postulacji („instantissime") Ojciec św. uroczyście ogłasza dekret o policzeniu błogosławionych do grona świętych. Następuje „Te Deum", poczem uroczysta msza św., celebrowana przez Ojca św.

Po Ewangelji św. Ojciec św. wygłosił homilję na cześć nowych świętych, podkreślając, że moc swoją czerpali oni ze św. Eucharystji.

Przed Ofiarowaniem orszaki zgromadzeń postulujących niosą Ojcu św. symboliczne dary: olbrzymie świece woskowe, chleby złocone i srebrzone, takież baryłki z winem, klatki złocone i srebrzone z gołębiami, synogarlicami i ptaszkami. Przy Podniesieniu, w czasie którego z kopuły odzywają się słynne srebrne trąby, Ojciec św. ukazuje ludowi Hostję św. i kielich, zwracając się na trzy strony. Po przyjęciu Komunji św. udziela jej swej najbliższej asyście. W czasie nabożeństwa, podobnie zresztą jak przy procesji, śpiewał niezrównany chór Sykstyński. Wykonano mszę Palestriny.

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI.

Po uroczystem błogosławieństwie i skończonej Mszy św. wśród frenetycznych okrzyków i oklasków Ojciec św. na sedji z orszakiem, postępującym w tym samym porządku, co przy przyjściu, wraca do Swych apartamentów. Iluminacja fasady i kopuły św. Piotra oraz kolumnad kończy dzień kanonizacji. Jak dawniej tak obecnie dokonywana jest zapomocą niezliczonych lampjoników, co sprawia, że obraz jest drgający, żywy.

Rzym, w lipcu.

Leon Klecki.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

44)

— Parras pokpił całą wyprawę — rezonował drugi żołnierz — bo poprowadził nas, jak woły na rzeź. Myślał, że armatami postraszy watażkę, a on rozniósł nas na kopytach swoich koni, jak piasek!... Takiej bitwy nie widziały jeszcze nasze oczy.

— A co się stało po bitwie? — zapytał jakiś ciekawy obywatel:

— Myśmy uszli, a on za nami napewno przycignie — odparł żołnierz i lękliwie się obejrzał, jakby w obawie, że konnica watażki już człapie po wyboistych brukach miasta.

Na ulicach pokazywało się coraz więcej zbiegów, wśród których uwijały się patrole i policja, aby ich rozpędzić do koszar i zrobić jakiś ład w mieście. Były to jednak wysiłki daremne. Żołnierz nie wierzył już w swoich oficerów, ani w rząd, a tylko szukał sposobności, aby zrzucić mundur, przedzierżnąć się w cywila i połączyć się z watażką, który zwycięźył i dawał swoim bataillardom łup bogaty.

Gdy senor Mazatlan zobaczył z okien swojego pałacu ulice pełne zbiegów i gawiedzi — gdy mu wreszcie doniesiono, że Parras padł w bitwie, a Guerero idzie na Oxaca, dał rozkaz zabrania kasy i wyjazdu w stronę stolicy kraju. Zajechały samochody rządowe i guberntor wraz ze swoją świtą umknął z miasta w jasny dzień.

Stolica stanu Oaxaca stała teraz przed watażką otworem.

ROZDZIAŁ XVI

Senor Plutarco Ellias Calles, żelazny dyktator Meksyku już od godziny rozmyślał nad wyszukaniem sposobów zgniecenia powstania, które się rozszerzyło, jak ogień na płonącej prerji. Raporty, które miał przed sobą donosiły, że powstanie szerzyło się równocześnie w trzech częściach kraju. Na północy, tuż na pograniczu Stanów Zjedn. wzniecił bunt generał Escobar, zaciekły fanatyk religijny. W stanie Hidalgo jakiś ksiądz stanął na czele buntu i zrucwiszy sutannę, dosiadł konia, prowadząc w bój powstańców. Ostatnie wiadomości ze stanu Oaxaca były fatalne. Przewidywania gubernatora Mazatlan nie sprawdziły się. Pancho Guerero nie stanął po stronie rządu, ale rozpalił bunt, który zajął cały stan. Na szeroką, oliwkową twarz Callesa wypełzała chmura gniewu. Zimna zaciekłość wyzierała z oczu strasznego polityka i wodza, który nie znał, jak każdy doktryner, miary w zwalczaniu i prześladowaniu swoich przeciwników. Uśmiechał się cynicznie do raportów, jakie miał przed sobą, i mruknął:

— Za mało krwi i za mało szubienic...

Pocisnął guzik dzwonka i utkwił oczy w drzwiach. Po chwili zjawił się w gabinecie mały, szczupły mężczyzna. Był to sławny Ezechiel Mizares, doradca i powiernik krwawego dyktatora.

— Wołałeś mnie, senor?

— Tak. Siadaj.... Masz jakie wiadomości?

— Dziś rano przyjechał do stolicy Mazatlan. Poprostu umknął przed watażką.

— Jakto umknął? A załoga, którą dowodził Parras? — zapytał Calles z wściekłością źle hamowaną.

— Parras wyruszył przeciw powstańcom i dał się rozbić.

— Idjota!

— Nietylko idjota — zaśmiał się cynicznie Mizares — ale i trup.

— Czy zginął?

— Padł w bitwie.

— Mała szkoda!O jednego głupca będzie mniej... Ale co teraz radzisz?

— W kilku stronach palił się płomień wojny domowej, bandytyzm podnosi głowę, koleje wstrzymane. Nie długo trzeba będzie czekać na otwarty bunt wojska, gdy im który generał obieca więcej, aniżeli my dajemy.

Ezechiel Mizares przymrużył oczy i lekceważąco przytakiwał głową, ale wyraz miał jakiś dziwny, prawie lisi. Na wąskich bezkrwistych wargach błąkał mu się lekki uśmieszek, który mówił: Niema strachu, damy sobie rady.

— Sprawa jest poważna — ciągnął dalej podnieocny Calles — zagranica się burzy i śle nam jedną notę dyplomatyczną po drugiej.. Dziś przyszła nota rządu Stanów Zjedn., zalecająca tolerancję religijną.

— A przedwczoraj sprzedała nam amerykańska firma piętnaście tysięcy karabinów i dwanaście miljonów ładunków do karabinów maszynowych... — zaśmiał się Mizares.

— To wiem, ale Watykan burzy przeciwko nam cały świat cywilizowany.

— I co z tego? Czy sądzisz, że ten cywilizowany świat przyjdzie porządek robić u nas i brać w obronę klechów i dewotki, choćbyś ich tysiącami wieszał? Śmiej się z tego.

(c. d. n.)

W porcie hamburskim

RUCH PORTOWY. — TUNEL POD ELBĄ. — RADY DLA NASZYCH ELEGANTEK

(Korespondencja własna).

Tym razem proszę łaskawego Czytelnika, by mi towarzyszył do portu.

W odstępach półgodzinnych małe stateczki wożą ciekawych turystów po całym porcie. Przekraczamy granicę portu wolnego, t. j. wchodzimy w strefę wolną od cła; leżą tu baseny odebrane Czechosłowacji na mocy traktatu wersalskiego jako wolna strefa handlowa. To znowu widzimy ogromne składnice najnowszego typu, całkowicie kryte o olbrzymich oknach z możnością regulowania temperatury, do których wyładowują towary z przybyłych okrętów.

Widzimy okręty amerykańskie wyrzucające tysiące ton zboża ze swego kadłuba zapomocą olbrzymich elewatorów. Tutaj u źródła widzi się miarę tej niebezpiecznej konkurencji amerykańskiej dla rolnictwa europejskiego. To też robi się w Niemczech propagandę za zwiększonem spożyciem chleba żytniego i rzeczywiście bywałam w domach, gdzie obecnie wzmożona jest konsumpcja pieczywa żytniego.

Amerykanie również wyładowują drzewo — cóż dziwnego, że i na tem polu trudno nam wytrzymać konkurencję i wszędzie na rynku europejskim widzimy fatalną depresję. Depresja ta odbija się także na porcie hamburskim, bo rzecz dotąd nieznana: okręty wychodzą na morze bez pełnych ładunków. Choć ruch tu nie ten sam co ongiś, wszystkie państwa świata reprezentowane są swojemi okrętami, nawet Islandji nie brakuje.

Basen „Hamburskiego Towarzystwa", dziś krótko zwany „Hapag" imponuje wielką ilością pływających okrętów handlowych. Owych lewiatanów pasażerskich jednak niema ponad 20 tys. ton. Palmę pierwszeństwa ma dziś Lloyd w Bremie ze swoją „Europą", która jest tak wielka, że dla ewentualnej naprawy trzeba zestawiać aż dwa olbrzymie doki suche, a które Hamburg posiada podobno największe na świecie.

Hamburg również pochwalić się może największym kranem. Do niezmiernie dziś już rzadkich widoków należy żaglowiec handlowy bez siły pomocniczej motorowej. Podróż na takim z Ameryki południowej ponętną nie jest w wieku do zenitu posuniętego pośpiechu. A jednak jeszcze 20-to miesięczna praktyka na takim żaglowcu wymagana jest od oficera marynarki handlowej, bez tego nie otrzyma dyplomu.

W basenie firmy Slooman widnieją jakieś ciekawe trzy prosto osadzone kominy z płaskiemi zielonemi czapkami; jest to zakupiony przez firmę i ulepszony sławny okręt motorowy Flettnera; wrócił on dopiero co z morza Śródziemnego. Ten wynalazek, który przed pięciu laty taką wzbudził sensację, spodziewanego przewrotu w żegludze nie przyniósł i zdaje się zupełnie stracił na wartości.

Po godzinnej przejażdżce portowej lądujemy opodal tunelu przeprowadzonego pod Elbą. Jest to istotnie cud techniki i nowoczesnej architektury. Żelazobetonowa konstrukcja zewnętrzna, tworząca wejście nawet estetyczne; trzy ogromne windy bez ustannie zwożą i wwożą auta pasażerskie, ciężarowe i przeróżne inne przedmioty szybko i cicho, bez krzyku i zgrzytu; obok są windy osobowe. Dla zwiedzającego jednak ciekawe jest zejście schodami odpowiadającemi wysokości ośmiu pięter. Użyto do konstrukcji klinkon i różnych płytek o metalicznym odblasku; fryzy przedstawiające różne kraby i stwory morskie stylizowane tworzą oryginalną dekorację prostolinijnego wnętrza.

Sam tunel to dwa równoległe sklepione korytarze, pół kilometra długości, całkowicie wyłożone płytkami glazurowanemi. W równych odstępach umieszczone są w ścianach bocznych światła elektryczne, pod każdem jest plakieta z brązu, każda inny przed stawiający stwór morski; widok w perspektywie przedziwny.

Wyszedłszy z tych głębin, z pod dna Elby, zapomocą windy wpadam na plac, gdzie stoi cały szereg wózków z owocami: pomidory z wysp kanaryjskich, ananasy, banany po 10 fen. szt., pomarańcze 8—10 fen. szt., jabłka — wszystko po bezkonkurencyjnych, niskich cenach! Ale to jest jedyna rzecz tania, zresztą drożyzna wielka w porównaniu do naszych cen.

Obecnie jest sezon wzmożonych wyjazdów zagranicę, czy dla kuracji, czy dla wypoczynku; warto uprzedzić nasze elegantki, niechaj się nie szykują na tanie zakupy zagranicą. Prawda, że wybór tu większy, ale co dobre, naprawdę ani o pół grosza nie jest tańsze, niż u nas, a co tańsze, to zwykle tandeta.

Wyjątek może stanowią tu pończochy i obuwie; to ostatnie dawniej tak ciężkie, dziś w formie leganckiej i jakości prześcigło dawniej sławne obuwie warszawskie.

Piękne panie, przed wyjazdem więc zakupy swe zróbcie w kraju — nie pożałujecie — a czyn obywatelski: popieranie krajowego przemysłu zadowolenie wam przyniesie.

Hamburg, w lipcu. S. L.

Wszerz i wzdłuż

WYMYDLONE PRAWO.

Nieodległe to dzieje, kiedy niby z rogu obfitości poczęły się sypać rozporządzenia, ustawy, nakazy mające być gilotyną dla wszelakich jakie nietylko ludzkie, ile oko władz dojrzy nieporządków w golarniach i fryzjerniach.

Jesteśmy Europą — oburzano się u góry — trudno przeto aby pierwszy lepszy cudzoziemiec miał o nas pojęcie jak o Hotentotach. No, a przytem hygjena, zasady czystości, troska o zdrowie mas...

Brzmiało to niczem najpiękniejsza symfonja patetyczna. Publiczność, oczywiście, poparła stanowisko czynników w tej sprawie „mia rodajnych", poczęto nawet w prasie ujawniać skandaliczne nieporządki, panujące w warszawskich fryzjerniach i z niemałą satysfakcją czytano jak to na przyszłość będzie.

Eden! wzór hygjeny, biel serwetek, oseptyka, odkażanie, czystość, izolacja, paragraf 11, par. 17, par. 183 — szczotki, szczoteczki, woda wrząca — słowem, co tu długo gadać, pokazano co to znaczy: tak ma być!

A jakże, a jakże...

— — — — — — — — — —

— Kochany panie — mówi klijent z twarzą namydloną jakimś szczypiącym jak kwas siarczany mydłem — tą serwetą wycierał ktoś widocznie usta po zupie pomidorowej...

Mistrz robi minę obrażoną.

— A pan chciał, żeby co wycierał? Grymasy, szanowny panie, grymasy. Serweta niema nawet tygodnia, a teraz ruch jest minimalny...

I parę zamaszystych ruchów po twarzy czemś, co z rączki przypomina, że było kiedyś pendzlem.

— Oj! — jęczy ofiara zabiegów mistrza — pan mi zedrze skórę z twarzy.

— Detal, szanowny panie, poczem rozpoczyna się zgrzyt, chrobotanie, świst brzytwy po obliczu. Akurat jak tępym sierpem po ścierniskn.

Klijent wparł się w fotel, uchwycił za poręcze i znieruchomiał jak znarkotyzowany. Ale w tej chwili bluznął mu w oczy i podrapaną skórę żywy płomień: to „woda kolońska" od której i umarły poderwałby się na równe nogi.

— Wąsiki przystrzyc? — i zanim się gość zorjentował, już toczy mu się czerwona niteczka krwi z policzka.

— Bagatela, zaraz zatamujemy. Coś co pali jak kamień piekielny, kawałek bibułki — i klijent gotów.

— Franek, oczyścić gościa! Szanowny pan złoty dwadzieścia. Do kasy! Moje uszanowanie!

— — — — — — — — — —

Projekty, ustawy i symfonja patetyczna... wymydliły się przed użyciem.

I. Raca.

GIEŁDA

WALUTY

DEWIZY

Dol. St. Zjedn. 8.89¼ (sprzedaż 8.91¼, kupno 8.87¼); Holandja 358.60 (sprzedaż 359.50, kupno 372.87); Kopenhaga 238.79 (sprzedaż 239.39, kupno 238.19); Londyn 43.35¾ (sprzedaż 43.46½, kupno 43.25); Nowy Jork 8.902 (sprzedaż 8.922, kupno 8.882); Nowy Jork (kabel) 8.914 (sprzedaż 8.933, kupno 8.894); Paryż 35.07½ (sprzedaż 35.16, kupno 34.99).

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 62.75—63.25; 5 proc. konwersyjna 55.75; 10 proc. poż. kolejowa 103.50—103.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 51.50.

AKCJE.

Bank Polski 167.00; Bank zachodni 70.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.25; Lilpop 25.00; Zieleniewski 32.00; Klucze 59.00.

Z teatrów

Przygody dzielnego wojaka Szwejka

W TEATRZE POLSKIM

Humorystyczna powieść czeska o „przygodach dzielnego wojaka Szwejka" znana jest dobrze i w Polsce. Jarosław Haszek potrafił stworzyć jeden z tych typów, które dzięki potężnej dozie indywidualności, jaką tchnął w nie autor, żyją życiem samodzielnem, niemal realnem. Tak jak postaci sienkiewiczowskie, stał się i Szwejk figurą z ciała i kości, a świeże jeszcze wspomnienia wojny światowej i jej atmosfery, jej oddźwięku w społeczeństwie, czynią go w Polsce niemniej interesującym, niż w Czechosłowacji. To dało p. Marjanowi Hemarowi asumpt do przerobienia powieści Haszka na scenę i pokazania Szwejka „żywego".

Wszelkie przeróbki powieści na scenę mają do przebycia największa trudność w tem, że transponowanie wartości powieściowych na wartości sceniczne odbywa się albo kosztem akcji, albo kosztem centralnej postaci, że zatem albo nie dopisuje na siłę wezłu dramatycznego i całość rozpryskuje się na fragmenty, albo też skomplikowanie akcji doprowadza do chaosu, w którym zaciera się sprawa głów na. W ten wilczy dół wpada nietylko 90 proc. przeróbek scenicznych, ale i niejedna sztuka, wprost na scenę pisana, jeśli jej autor przywykł do manjery powieściopisarskiej.

P. Hemar nie wleciał do wilczego dołu — raz z tego powodu, że nie był i nie jest powieściopisarzem, powtóre, ponieważ dołu „powieściowego" tym razem nie było. Przygody Szwejka nie są powieścią, są tylko zbiorem humorystycznych fragmentów narracyjnych, do których wszystko inne jest sztafażem. Czy się przeczyta dwa rozdziały książki, czy dwadzieścia, zawsze to jest ten sam Szwejk, nałogowy gaduła, pełen facecyjnych konceptów, niewzruszonej zimnej krwi i niezamąconej pogody. Można czytać do końca, a można także przerwać każdej chwili. Więc też i przeróbka tych narracyj na scenę nie jest sztuką teatralną i nie może się o to nawet kusić. Jest tylko widowiskiem, które nie roszczac sobie zbytnich ambicyi artystycznych, stara się o jedno tylko: aby było pięknie, aby było wesoło. Teatrzykowa rutyna p. Hemara dała mu dobre przygotowanie do inscenizacji tego widowiska i nie mamy pretensji, że wszystkie figury uboczne są grubo przemalowane, a sytuacje wybitnie szarżowe.

Natomiast wilczy dół znalazł się z innej strony i — p. Hemar wpadł do niego. Szesnaście obrazów — nawet przy tej, najwyższego uznania godnej technice Teatru Polskiego, która sprawia, że przedstawienie idzie w żywem tempie i antrakty niemal nie istnieją — to jednak nieco zawiele. Skrócić przedstawienie o pół godziny, a uniknie się tego, że publiczność, choć się przez cały czas doskonale bawi, to jednak pod koniec jest nieco znużona i wychodzi z teatru z pewnym chaosem w głowie — podobnym, jaki się ma, gdy się zadługo siedzi nad książką. Na to najlepsza rada: przerwać w odpowiedniej chwili, zanim pośród publiczności napięta struna zainteresowania nie zacznie słabnąć pod wpływem reakcji zmęczenia. Z „Szwejka" przecież można skracać dowoli, nawet ca łemi scenami — choćby zaraz II-gą, która nawet dość silnie kłóci się z groteskowym charakterem całości.

I nietylko przez wzgląd na publiczność należałoby to uczynić. Należy się to przedewszystkiem samemu Jaraczowi. Trzy godziny nieustannej gry i nielenia językiem z błyskawiczną szybkością, to nie byle co. Miał raz Jaracz zadanie równie forsowne — było to, gdy w Reducie grał „Judasza". Tragiczna wielkość tej roli dodawała wtedy artyście sił, że ją potrafił przez kilka tygodni pod rząd grywać. Czy jednak równą siłę mobilizacji wewnętrznej potrafi w nim wzbudzić rola Szwejka, jeśli będzie ciągle tak forsowna, jak na premjerze?

Gra zaś Jaracz tę rolę wprost kapitalnie. Bez niego nie byłoby sztuki i poza nim sztuki niema. Mógłby zagrać Szwejka Maszyński — to byłoby również atrakcją, ale już w innym stylu. Jaracz daje naturalną prostotę, daje — jak zawsze to zwykł czynić — całego siebie. Bujda czy nie bujda, inaczej już nie umie. Stwarza Szwejka żywego i przez to wydobywa zeń całą siłę charakterystycznego komizmu. Pozostali wykonawcy, z mniejszem lub większem powodzeniem, pełnią sumiennie swe role sztafażu inscenizacyjnego.

Pod adresem p. Hemara jako autora inscenizacji musimy zwrócić się jeszcze z jednem zastrzeżeniem. Wkradł się od pewnego czasu na scenę zwyczaj używania słów „mocnych", wybitnie nieparlamentarnych, gwoli przypieprzenia tekstu. Spore grzechy były w tym kierunku w „Rywalach", pewne niepożądane imitacje znajdujemy i w „Szwejku". Czy to ma być jakaś nowa szkoła? Jeśli Wyspiański użył w „Weselu" kilku zwrotów dosadnych, to najpierw był to Wyspiański, powtóre wiązało się to ściśle z wybuchowym napięciem akcji, skoncentrowanem w postaci Czepca, a po trzecie teatry przed wojną nawet Wyspiańskiemu słowa te kreśliły z egzemplarza scenicznego. Tych licencyj, wybaczanych pewnym ludziom, nie należy wyzyskiwać wszystkim, bo z rubasznościa zrobi się karczemność. I zresztą, czy to potrzebne? Gdyby teatr dla wywołania wśród widowni należytego „kontaktu" ze sceną wpadł na pomysł rozduszenia na sali paru główek czosnku, aby uzmysłowić „żołnierski zapach", to publiczność stanowczoby zaprotestowała. Dlaczegóż dla nosa ma być wiek sza miara tolerancji, niż dla uszu?

Teatrowi Polskiemu za organizację widowiskowej strony przedstawienia należy się pełne uznanie. To, co jest tłem dla Szwejka — cesarsko - królewska atmosfera Austrji przedwojennej i wojennej — znalazło bardzo dobrą oprawę sceniczną, a pomysłowa groteska Frycza z defiladą wojska wzbudziła zasłużone oklaski. Przedstawienie jest letnie i dobrze się dostosowało do temperatury lata.

Marjan Grzegorczyk



Gdzie można najtaniej kupić?

Polskie Linje Lotnicze „LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40	o. Warszawa	p.	8.00	
	17.50	p. Gdańsk	o.	6.00	
	8.30	o. Warszawa	p.	15.20	
	11.00	p. Lwów	o.	12.50	
	13.00	o. Warszawa	p.	12.30	
	15.00	p. Katowice	o.	10.30	
	16.15	o. Katowice	p.	[illegible]	
	18.15	p. Poznań	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p	10.00	
	15.15	p. Bydgoszcz	o.	8.00	
	** 15.30	o. Katowice	p.	** 10.00	
	17.10	p. Brno	o.	8.20	
	17.30	o. Brno	p.	8.00	
	18.30	p. Wieden	p.	7.00	
	* 15.30	o. Katowice	p.	* 10.00	
	18.00	p. Wiedeń	o.	7.30	
10.45	15.40	o. Katowice	p.	10.00	15.00
11.50	16.25	p. Kraków	o.	9.15	14.15
*** 12.30	* 11.30	o. Lwów	p.	** 12.20	*** 13.20
14.00	13.00	p. Cernaûti	o.	10.50	11.50
14.30	13.30	o. Cernaûti	o.	10.20	11.20
17.10	16.10	p. Galati	o.	7.40	8.40
17.20	16.30	o. Galati	p.	7.20	8.20
18.50	17.50	p. Bucuresti	o.	6.00	7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
*** czas wschodnio-europejski
o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaûti — Galati — Bucuresti lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

PROTEST CAŁEJ POLSKI

PRZECIWKO NIESPRAWIEDLIWEMU PLEBISCYTOWI W WARMJI I NA MAZURACH.

W POZNANIU

Z okazji 10-ej rocznicy plebiscytu w Prusiech Wschodnich oraz 520-ej rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbył się w niedzielę staraniem związku Kresów Zachodnich uroczysty obchód.

Po nabożeństwie w katedrze odprawionem przez ks. biskupa Dymka złożono wieńce na grobach królów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Z powodu nie pogody projektowanego pochodu nie urządzono, natomiast odbyła się w auli Uniwersytetu uroczysta akademja przy licznym udziale publiczności.

Program jej wypełniły przemówienia i produkcje artystyczne, poczem zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają że plebiscyt na Warmji i Mazurach do konany był w warunkach uniemożliwiających miejscowej ludności swobodne wyrażenie woli i że wyniki jego nie mogą stanowić podstaw, potwierdzających słusz ne prawa Niemiec do władania krajami odwiecznie zamieszkałymi przez ludność polską.

Dalej wzywa rezolucja rząd polski do kategorycznego domagania się, by prawa polskich mniejszości w Niemczech były szanowane i zachowywane. Stwierdzając w końcu, że ziemie Powiśla, Mazur i Warmji łączą się najściślej z Pomorzem, wzywa rezolucja społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności na terenach przygranicznych.

Na końcu odśpiewano Rotę.

W TORUNIU

Z okazji 10 rocznicy plebiscytu na Warmji, Mazurach i Pomorzu odbyła się dn. 13 b. m. w południe na rynku staromiejskim w Toruniu wielka manifestacja, będąca wyrazem protestu społeczeństwa pomorskiego przeciwko przeprowadzonemu przed 10 laty plebiscytowi.

Po odegraniu hymnu państwowego przez orkiestrę kolejarzy, zabrał głos wizytator kuratorjum pomorskiego Okręgu Szkolnego p. Wiśniewski, w którem pokrótce przedstawił warunki, w jakich odbył się plebiscyt.

Po przemówieniu tem uchwalono rezolucję, w której zebrani damagają się od rządu, aby na terenie międzynarodowym zapewnił mniejszości polskiej w Niemczech poszanowanie prawa.

Na zakończenie wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Majestatu Najjaśniejszej Rzplitej. Orkiestra zaś odegrała „Rotę". Podobne manifestacje odbyły się na terenie całego Pomorza.

W GDYNI

W niedzielę 13 b. m. o godz. 8-ej z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich z okazji 10-lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach oraz 520-ej rocznicy bitwy pod Grunwaldem zorganizowano tu manifestację narodową. Stowarzyszenia i organizacje P. W. i W. F. w uformowanym pochodzie z orkiestrą kolejową udały się na brzeg morza, gdzie utworzono szpaler na molo, między którym przeszli przedstawiciele rządu udający się na pokład statku „Dar Pomorza".

Następnie odbył się więc przed kinem „Morskie Oko".

Następnie przyjęta została jednogłośnie rezolucja następująca: — W 10-tą rocznicę niesprawiedliwego wyniku plebiscytu na Warmji i Mazurach, podczas którego Niemcy dopuszczając się terroru na ludności polskiej uniemożliwili większości zamieszkałych tam Polaków wypowiedzenie się za przyłączeniem rdzennych ziem polskich do swej macierzy, ludność miasta Gdyni stwierdza ponownie przed całym światem tę wielką krzwdę wyrządzoną narodowi polskiemu i zarazem zapewnia swych braci zamieszkałych na Warmji i Mazurach o nie słabnącym duchu przywiązania oraz dążności do podtrzymywania i krzepienia na duchu rodaków osiadłych na terenach polskich poza obcemi granicami państwa polskiego.

Na cześć braci warmjaków i mazurów wzniesiono okrzyk „niech żyją i wytrwają!"

Jednocześnie uchwalono drugą rezolucję z okazji 520-ej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa grunwaldzkiego:

— W przededniu ponownych zakusów niemieckich na całość granic Rzeczypospolitej Polskiej ludność gdyńska w tej uroczystej chwili stwierdza gotowość do od parcia, jakichkolwiek zakusów niemieckich na państwo polskie.

Po przyjęciu rezolucji wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta Ignacego Mościckiego.

WE LWOWIE

W rocznicę plebiscytu na Warmji i Mazurach, odbył się we Lwowie wielki wiec manifestacyjny. Wiec zagaił rektor politechniki Zipser, który podkreślił żałobny charakter uroczystości.

Potem zabrał głos prezydent miasta, dr. Wawrzyniec Kubala, który również wskazał na żałobny charakter wiecu, ponieważ w radości z powodu odrodzenia Państwa Polskiego nie może brać udziału znaczna ilość ludności polskiej, pozostałej poza granicami.

W LUBLINIE

W dniu 13 lipca w godzinach między 13—14 odbył się w Lublinie w sali kina Corso więc związku Obrony Kresów Zachodnich. W związku z 10-leciem plebiscytu na Warmji i Mazurach. W wiecu wzięło udział około 900 osób. Przewodniczył ks. kanonik Goszczyński. Referat wygłosił dr. Stefański. Następnie w imieniu Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego przemawiał mecenas Rettinger.

Po wiecu odbył się pochód z udziałem około 500 osób. W pochodzie brały udział 2 orkiestry kolejowa i pocztowa. Przed ogrodem miejskim przemawiał dr. Modrzejewski, następnie zaś w imieniu młodzieży akademickiej przemawiał student Wasilewski.

Po przemówieniach nastąpiło rozwiązanie pochodu.

W KRAKOWIE

W niedzielę z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się wielkie zgromadzenie manifestacyjne przed pomnikiem Mickiewicza z powodu 10 rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Przemówienie wygłosił dyr. Pachoński, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie uformował się pochód, liczący 5.000 uczestników, który przy dźwiękach 3-ch orkiestr podążył pod pomnik grunwaldzki, gdzie wygłosił przemówienie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Semkowicz.

Następnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w bardzo trudnych warunkach, uniemożliwiających ludności świadome i nieskrępowane wyrażenie swej woli połączenia się z macierzą.

Potrzeby Lwowa

UCHWALONE POSTULATY RADY MIEJSKIEJ.

(Korespondencja własna).

Lwów, dnia 11 lipca. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej po generalnej dyskusji nad położeniem gospodarczem miasta zostały przyjęte następujące rezolucje:

Rada Miejska zwróci się do rządu i czynników kompetentnych

1) o wprowadzenie nowoczesnych polskich ustaw samorządowych w celu zabezpieczenia obywatelom należnych im praw,

2) o dokonanie zmiany ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych z dn. 11 sierpnia 1923.

3) o podwyższenie udziału gminy m. Lwowa w podatku dochodowym z 15 proc. na 30 proc.

4) o uzyskanie uprawnienia na elektryfikację Wschod. Małopolski dla miasta Lwowa,

5) o konwersję zaciągniętych pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe i możliwie nisko oprocentowane kredyty,

6) o uzyskanie kredytów na rozbudowę miasta i popieranie ruchu budowlanego,

7) o utworzenie we Lwowie nowego wyższego urzędu górniczego, względnie przeniesienie jednego z istniejących wyższych Urzędów górniczych do Lwowa, ja ko naturalnej, a w swym charakterze zagrożonej siedziby polskiego przemysłu naftowego,

9) o wydanie zarządzeń, aby urzędy i przedsiębiorstwa państwowe pokrywały swoje zapotrzebowania w dostawach u rzemieślników i przemysłowców lwowskich.

10) o przyspieszenie prac przy budowy linji kolejowej Lwów — Warszawa.

Oprócz tego radny Kwiatkowski przedstawił zbytnie obciążenie miasta, dowodem czego fakt, że zaległości podatku lokatorskiego, od czyszczenia jezdni, opłat kanałowych i t. p. wynoszą około czterech miljonów złotych. Radny Pieradzki, przedstawiając ciężkie położenie miasta, otrzymane w spadku po rządach komisarskich domagał się najdalej posuniętych oszczędności, oraz konwersji pożyczek krótkoterminowych na długoterminowe. Radny Żelaszkiewicz wykazywał potrzebę opracowania nowej ordynacji wyborczej dla samorządu miejskiego.

D. L.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Lotnictwo turystyczne. — Wojewódzki Komitet L. O. P. P. komunikuje:

Wynikiem prac komisji porozumiewawczej i Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. w Krakowie będzie w najbliższym czasie zrealizowanie w Polsce lotnictwa turystycznego sposobem taksówkowym, przyczem w Warszawie zajmie się eksploatacją linji lotniczych „Lot", a w Krakowie — miejscowe czynniki lotnicze i turystyczne.

Pierwszym etapem tej pracy będzie otwarcie lotniska turystycznego w Nowym Targu, zbudowanego przez Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie, które nastąpi dnia 3 sierpnia r. b. Z tej okazji odbędą się w Nowym Targu wielkie popisy lotnicze z udziałem samolotów z całej Polski oraz loty pasażerskie na Tatry i Zakopane dla zaproszonych gości. W uroczystości spodziewany jest udział klubu automobilowego i prasy.

Dalsze szczegóły programu opracuje specjalnie komitet wykonawczy pod przewodnictwem ppłk. Jasińskiego, dowódcy III grupy aeronautycznej w Krakowie.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Święto francuskie. — W poniedziałek 14 b. m. w dniu uroczystego narodowego święta francuskiego odprawione zostało w tutejszej bazylice archikatedralnej obrządku łacińskiego o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i placówek zagranicznych.

Rocznica plebiscytu. — Z okazji 10-lecia plebiscytu na Mazurach. Związek Obrony Kresów Zachodnich urzędza w niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 12 w południe w sali sokoła Marzeci przy ul. Zimorowicza wiec manifestacyjny obywatelstwa lwowskiego.

WOJ. ŁÓDZKIE

PIOTRKÓW.

Poświęcenie Strażnicy. — W niedzielę, dnia 6 lipca b. r. we wsi Piętków, gm. Wadlew, pow. piotrkowskiego, odbyła się uroczyste poświęcenie wspaniałej Strażnicy strażackiej, wybudowanej z pustaków, krytej dachówką.

Strażnica została zbudowana z dobrowolnych ofiar dzięki zabiegom miejscowego naczelnika straży p. Edwarda Bazy, właściciela osady młyńskiej „Kłucjasz" ,przy pomocy członków zarządu straży i strażaków.

Na podniosłej uroczystości poświęcenia obecni byli liczni przedstawiciele: duchowieństwa, władz administracyjnych, pożarnictwa, organizacyj społecznych oraz tłumy publiczności.

Po przemówieniach nastąpił akt wmurowania puszki, zawierającej akt erekcyjny na pergaminie, egzemplarze pism.

Następnie prezes Związku Okręgowego Straży Pożarnych z Piotrkowa Tryb. p. Władysław Fijałkowski oddał Strażnicę do użytku przez symboliczne przecięcie wstęgi i wręczył klucze od Strażnicy naczelnikowi straży, a ten gospodarzowi. Dla uwieńczenia tej podniosłej uroczystości obecni wbijali pamiętkowe gwoździe w ramę obrazu św. Florjana — patrona straży, który to obraz zawieszony został w nowowybudowanej Strażnicy.

Zabawa taneczna. która przeciągnęła się do świtu dnia następnego, zakończyła całość uroczystości.

ŁÓDŹ.

Subwencje dla miast. — Na skutek starań p. wojewody Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgodziło się na wyasygnowanie dla całego szeregu miejscowości na terenie województwa łódzkiego subwensji na prowadzenie robót publicznych.

Subwencje w miesiącu lipcu r. b. otrzymają: m. Łódź w wysokości 550.000 zł., m. Piotrków — 60.000 zł., Zgierz — 45.000 zł., Kalisz — 40.000 zł., Tomaszów Maz. — 40.000 zł., Pabjanice — 40.000 zł., Łęczyca — 5.000 zł., Ozorków — 15.000 zł., sejmik łódzki — 20.000 zł., Konstantynów — 5.000 zł., Aleksandrów — 5.000 zł., Zduńska Wola — 25.000 zł., Radomsko — 12.000 zł., Brzeziny — 5.000 zł., Wieluń — 3.000 zł., Koło — 3.000 zł., IV Szefostwo Budownictwa — 10.000 zł.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Katastrofa autobusu. — Dnia 11 b. m. o godz. 9 rano na szosie Chełm—Lublin koło majątku Stróże (pow. lubelski) miała miejsce katastrofa autobusowa. Kursujący na tej linji autobus rozbił się, wskutek czego dwie osoby zostały ciężko, cztery zaś lekko ranione. Autobus został doszczętnie rozbity.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Zwiedzanie „Daru Pomorza". — Po uroczystości poświęcenia szkolnego statku „Dar Pomorza", którego dokonał ks. biskup Okoniewski w obecności kilku ministrów, przedstawicieli państw obcych, oraz przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej i po odsłonięciu pamiątkowej tablicy. statek będzie przymocowany do nadbrzeża angielskiego, gdzie w ciągu trzech dni można go będzie zwiedzać.

Koszty budowy. — Całkowite koszty budowy m. Gdyni na 50.000 mieszkańców obliczono na 104 miljony złotych. Dotychczas wydano na budowę miasta 10.666.398 zł. Za tę kwotę wybudowano dwa domy czteropiętrowe kolonję rybacką na 30 rodzin. gmach szkoły powszechnej, strażnicę pożarną i hotel robotniczy; prócz tego 14 kilometrów kanalizacji, 24 kilm rurociągu, zbiornik na dwa miljony litrów wody, stację pomp na Oksywi, 7 kolometrów jezdni, dwa kolometry chodników i 9 kilometrów robót ziemnych.

Studenci z Warszawy. — Wycieczka studentów Politechniki Warszawskiej w liczbie 130 osób, zwiedziła port pod kierownictwem prof. Ponikowskiego. Kapitan portu Zaleski obwoził holownikiem wycieczkę po porcie, poczem miał wykład na temat urządzeń portowych i eksploatacji.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 14-go b. m.

Wczoraj o godz. 10-ej temperatura +16.6° Cels., wilgotność 81 proc stan nieba: chmurno.

Rozkład ciśnienia w Europie: Obszar wysokiego ciśnienia z nad Atlantyku nasuwa się nad Hiszpanję, Alpy i Włochy. Szereg niżów barometrycznych leży nad Rosją północno-wschodnią, Białorusią i Polską wschodnią oraz nad Anglją.

Przewidywany przebieg pogody w Polsce: Zachmurzenie malejące, nieco cieplej; słabnące wiatry zachodnie, potem słabe południowe.

Co słychać w Warszawie?

Bolączki Warszawy.

Czyż zło konieczne?

Bezrobocie — ta zmora współczesnej Polski — jest powodem znacznego zubożenia sfer pracujących oraz skrajnej nędzy tych, którzy z braku pracy, po wyczerpaniu ustawowych zasiłków znaleźli się często z dużą rodziną, na bruku. Najgorzej chyba wszakże jest w Warszawie, stołecznem mieście Rzeczypospolitej.

A teraz zastanówmy się, co ma robić bezrobotny bądź to po wyczerpaniu zapomóg bądź też w tym razie, gdy zasiłki mu nie przysługują. Jeżeli jest ambitny, przyjmuje bez względu na zawód czy uzdolnienie jakąkolwiek robotę. Takich jednak jest mało, albowiem dzisiaj jest trudno i o najgorszą i najbardziej wyzyskująco płatną pracę. Często też bezrobotny, czy to z pośród pracowników umysłowych, czy fizycznych, gdy już otwiera się przed nim — brama nędzy, nieraz w głuchej utajonej rozpaczy, udaje się z wypiekami wstydu na twarzy do biur Opieki Społecznej. I tutaj, po długich tarapatach otrzymuje śmieszną zapomogę w granicach 10 — 15 zł. miesięcznie, lub nie otrzymuje jej wcale.

A tymczasem naogół bezrobocie się powiększa, setki idą w tysiące, tysiące w dziesiątki tysięcy, nędza wzrasta.

Nędza wzrasta a z nią wzrasta i obniżenie moralności. Rubryki gazet przepełnione są relacjami o mordach, włamaniach, rabunkach, samobójstwach, domy noclegowe, przytułki, w porze letniej przepełnione, a społeczeństwo głucho milczy, jakgdyby bało się poruszyć drażliwy i nieprzyjemny temat. Od czasu do czasu pojawi się w prasie jakaś notatka, raz na kwartał jakiś rozgadany polityk krzyknie na wiecu, że Rząd czy Magistrat winien nędzy, czytelnicy czy wiecownicy mu przytakną i tak jak było tak i pozostaje.

Należy wierzyć w to, że tak Rząd jak i instytucje samorządowe robią co mogą dla naprawienia złego i, co gorsze, groźnego stanu rzeczy, ale należy stwierdzić, że dopóki ogół społeczeństwa nie zacznie bardziej się tą sprawą interesować, dopóty zło nietylko nie ulegnie poprawie ale będzie z każdym dniem coraz bardziej wzrastać.

Sedno rzeczy leży w tem, że kryzys gospodarczy powoduje brak pracy z jednej strony a z drugiej strony opieka społeczna jest niedostateczna, nieodpowiednia i, trzeba śmiało stwierdzić — zła.

Niedostateczna dlatego, że ani Rząd ani Magistrat nie posiadają na ten cel takich funduszy, jakich on wymaga, nieodpowiednia, bo dawanie komuś zapomogi, jest zawsze jałmużną, a powtóre odzwyczaja od pracy, co powoduje rozleniwienie człowieka, od czego krok niedaleki, w razie krytycznego momentu — do przestępstwa.

O radykalnej poprawie tego stanu rzeczy niema co i mówić w dzisiejszych naszych warunkach, ale trzeba i należy zrobić to co jest w mocy społeczeństwa.

Za podstawę rozważania weźmy przykład bezrobotnego kawalera. Stracił pracę, uległ ogólnej czy częściowej redukcji, przez 13 tygodni korzystał z ustawowego zasiłku, potem przyszedł kryzys, z mieszkania go wyrzucili, został na bruku. Kilka dni tułał się po dworcach kolejowych, urzędach pocztowych i t. p. miejscach dla publiczności dostępnych, wreszcie zwrócił uwagę policji, zabrano go do Komisarjatu i stąd skierowano do... przytułku.

Karjera nieszczęśliwego rozpoczęta. W przytułku można przenocować, ale człowiek oprócz snu potrzebuje także przynajmniej raz dziennie zjeść, a zresztą za nocleg i w przytułku trzeba i te 5 czy 6 groszy zapłacić a tu i tych marnych groszy niema. Pozostaje, jak to już przedtem wspomniałem Opieka Społeczna. Zaczyna się chodzenie od Annasza do Kajfasza, wydębi tam w dobrym razie kartki na obiad a w najlepszym wypadku parę złotych zapomogi i jakoś tam przez parę tygodni jest, jest nędznie, marnie, ale bądź co bądź żyje się.

Przychodzi jednak dzień, że i to się kończy. Ambitny albo pozbawia się życia albo chodzi głodny i pada z wycieńczenia na ulicy, albo też, co się najczęściej zdarza — że brze lub „kantuje". Samo już zamieszkanie w przytułku jest dla bezrobotnego samobójstwem.

Pewien odłam prasy, gwoli sensacji zdobytej na tragedji nieszczęśliwego, urabia w społeczeństwie mniemanie, że w przytułkach mieszkają tylko zdecydowani zbrodniarze, złodzieje i alkoholicy, nie chcący w żaden sposób pracować. A przecież tak źle nie jest. Jest wielu ludzi wyzutych ze wszystkich ludzkich uczuć, nocuje w przytułkach wielu przestępców, wielu pijaków nałogowych ale obecnie i wielu ludzi, którzy tylko ostatnią nędzą powodowani tam się udali, a którym właśnie karjerę przestępczą ułatwia się wspomnianemi artykułami. Bo przecież i chorobę w zdrowego człowieka można wmówić.

Pozatem czytelnik, który stale słyszy lub czyta z wisielczym humorem napisany artykulik rano, że ten a ten przytrzymany przestępca to mieszkaniec tego lub owego przytułku a więc nic dziwnego, że dopuścił się takiej lub owej zbrodni — nabiera przekonania, że rzeczywiście, człowiek, który ma meldunek z Dzikiej 62, to oszust, złodziej i t. p., a tymczasem jedyną winą tego człowieka jest bezlitosna bieda.

Pracy nie dostanie bo z Dzikiej, pomocy, ratunku znikąd, wszyscy się od niego odżegnują, każdy go stara się unikać i w rezultacie w gruncie rzeczy uczciwy człowiek uczy się kantować, no bo ma instynkt życia, który ma i każde zwierzę?

Dłuższe stykanie się z ludźmi nieraz o wielkiej kryminalnej przeszłości, ton brukowej prasy, wrogie traktowanie go przez urzędników Opiek Społecznych i obojętność społeczeństwa i wreszcie głód, ten okrutny nieprzyjaciel uczciwości, zmuszają go do zejścia na drogę „kantu" lub gorzej nieraz — zbrodni.

Kto winien? Czy nie można temu „malum necessarium" zaradzić? Może publicznie o tem pogadamy?

ZŁOBEK W SEJMIE

Budowa nowego gmachu

Kierownctwo przebudowy gmachów sejmowych zamierza wznieść na terenie ogrodu sejmowego nowy gmach przeznaczony dla służby. W tym budynku administracyjnym mieścić się będzie m. in. żłobek dla dzieci personelu sejmu i senatu.

POWÓDŹ W WARSZAWIE

WODA DESZCZOWA ZALAŁA PIWNICE

Ulewny deszcz, który zaczął padać około godz. 3-ej i trwał bez przerwy do godz. 15-ej, spowodował, zalanie w wielu miejscach piwnic, suteryn i wiaduktów. Już w godzinach rannych alarmowano telefonicznie policję, straż ogniową oraz inspekcję wodociągów i kanalizacji.

Przy ul. Twardej 14, z powodu rozkopania części podwórza w związku z naprawą rury kanalizacyjnej, woda deszczowa przez fundament wdarła się do piekarni Szlamy Wintera w suterynie.

Na pl. 3-Krzyży 10 w domu należącym do magistra Klawe, z powodu uszkodzonego kranu nastąpiło większe ciśnienie i zalew 6 piwnic należących do apteki p. f. „I. Nasierowski i S-ka". Podmyte zostały dolne półki z wodami mineralnemi i medykamentami.

Na Kaskadzie, nastąpił wylew burzowca. Wreszcie w kilkunastu punktach miasta oczyszczono wpusty kanałowe, ponieważ nie mogły pomieścić wielkiej masy wody. Bruki drewniane w kilkunastu punktach miasta, a między innemi i na pl. Złotej zostały podmyte i zerwane.

Przy ul. Karolowskiej 1 w domu Wiktora Kolędo woda zalała piwnice i suteryny. Na rogu ul. Marymonckiej i Ustronie woda zalała piwnicę w domu należącym do spółdzielni mieszkaniowej P. P. S.

Przy ul. Górczewskiej woda zalała przejazd pod wiaduktem. Tam wyruszyły pogotowia 3 i 4 oddziału straży, które rozpoczęły pracę w południe, a skończyły — wieczorem. Tramwaje linji „9" kursowały drogą linji „5" t. j. na ul. Dworską. Przejazd pod wiaduktem na ul. Wolskiej również został zalany, przeto elektrowozy linji „21" kierowane były na ul. Bema, tj, drogą linji „11". W miejscu tym utknęły w wodzie 2 samochody: osobowy — dyplomatyczny powracający z Łodzi i ciężarowy z mlekiem — z Płochocina. Auta te wyciągnięto przy pomocy konia rozwożącego wodę. Na ul. Bema w osławionej kałuży wprost elewatorów zbożowych M. Z. Z. W., a z drugiej strony szwadronu samochodów pancernych utworzyła się taka powódź, że przechodnie zmuszeni byli zdejmować obuwie i brnąć powyżej kostek w wodzie. W miejscu tym utknęła taksówka marki „Ford" Nr. 150, którą również wyciągnięto przy pomocy konia.

Miljonowa afera

BENZYNA LOTNICZA W ZŁODZIEJSKICH RĘKACH

Śledztwo w sprawie masowej kradzieży benzyny na lotnisku wojskowym weszło w nowe stadjum.

W sprawie przestępstw ze strony osób cywilnych prowadzi dochodzenie V brygada urzędu śledczego — pod kierunkiem A. Bogusza, a w odniesieniu do osób wojskowych oficer żandarmerji kpt. A. Czaboński. Nadzór nad śledztwem spoczywa w rękach sędziego śledczego Knolla i wiceprokuratora Skrzewicza.

Rozmiary nadużyć przedstawiają się b. poważnie, gdyż szajka złodziei kradła w parku I p. lotniczego od przeszło roku czasu i napewno kradłaby nadal, gdyby nie przypadkowa denuncjacja wydalonego robotnika Milera — przez jednego z paserów.

Władze, na podstawie notatek znalezionych przy aresztowanych dokonały rewizji w benzyniarniach: Ellenbanda, Altmana, Rotenberga, w mydlarniach; Billa (Krucza 21) Rozenberga (Stalowa 33), Steina (Podchorążych 43). Rewizje te nie przyniosły pomyślnego rezultatu. Ogółem zlustrowano kilkadziesiąt sklepów mydlarsko - benzyniarskich oraz pralni, które głównie kupowały benzynę lotniczą.

Benzyniarz Gołsik, zwolniony początkowo za kaucją 300 zł., został ponownie osadzony w areszcie centralnym. Głównych sprawców kradzieży z Jabłońskim na czele rozmieszczono w innych więzieniach kilku zaś sędzia śledczy zwolnił za zobowiązaniem.

Kradzież benzyny banda magazyniera Jabłońskiego uprawiała w ten sposób, że gdy kierowcy „Polminu" przyjeżdżali po odbiór pustych beczek, to wsród nich przemycano prawie codziennie od 1—3 beczek z benzyną. Skradzione mienie państwowe J. początkowo za pośrednictwem niewykrytych jeszcze sprawców proponował kupcom, a gdy tranzakcja była kilka razy powtórzoną, J. sam już interesu dopilnowywał. Beczki z benzyną były dowożone kilkunastu kupcom, a w jednym przypadku ustalono, że nawet 2-m kierowcom wspaniałomyślnie podarowano dwie beczki benzyny.

Władze wykrywszy szajkę, ustalają obecnie liczbę wszystkich kupców, mających towar kradziony z wiedzą bądź kupowany tylko przez nieoględność. Benzyna, jaką kradziono na lotnisku, posiada zabarwienie różowe i tem się odróżnia od żółtej lub sinej, znajdującej się w hadlu legalnym.

PIĘKNY JUBILEUSZ

25-lecie polskiego języka w kolejnictwie

Obchód 25-lecia wprowadzenia języka polskiego w urzędowaniu na b. drodze żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej i Łódzko - Fabrycznej miał przebieg wysoce uroczysty.

Przybyłe z różnych stron Polski delegacje kolejarzy, udały się ze sztandarami do katedry Świętego Jana, gdzie o godz. 9-ej ks. biskup Szlagowski odprawił uroczystą mszę świętą. Na nabożeństwie tem obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, samorządu, organizacyj społecznych i t. d.

Po Mszy św. ks. biskup Szlagowski wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Z katedry obecni udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie specjalna delegacja złożyła na Grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec, który jest kopją historycznego znaczka, wydanego w 1905 r. z okazji wprowadzenia języka polskiego w kolejnictwie. Uroczystości tej asystował pluton honorowy kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Równie podniosłe uroczystości odbyły się we wszystkich ważniejszych ośrodkach leżących na linji b. kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i Fabryczno - Łódzkiej.

Radjo

Program Polskiego Radja na środę, dnia 16-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *12.30—13.00.* Program dla dzieci. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *16.15.* Muzyka gramof. *17.10.* Kom. harc. *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert mandolinistów. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Płyty gramof. *19.45—20.00.* „Skrzynka roln." *20.15.* Koncert solistów. *21.00—21.15.* Fragm. z pow. „Serce". *21.00—21.15.* D. c. koncertu. *22.00.* Feljeton p. t. „Kiedy na lipach brzęczą pszczoły". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—13.00.* Transm. z Warszawy. *16.15—17.10.* Muzyka gramof. *17.10.* Kom. harc. *17.35.* Odczyt p. t. „Wawel jako rezydencja". *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* „Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce". *19.45.* Transm. z Warsz. *20.15.* Koncert wiecz. Muz. wokalna. *22.00.* Feljeton p. t. „Urok wysp dalmatyńskich". *22.15.* Kom. z Warsz. *22.30—23.00.* Koncert gramof. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

POZNAŃ: *13.05—14.00.* Koncert gramof. *14.30—14.45.* Kwadr. Tow. Ziemianek Wlkp. *16.40—17.00.* Pogad. franc. *17.00—17.20.* Odczyt p. t. „Zagadnienia bolszewizmu". *17.20—17.50.* Aud. dla dzieci. *17.50—18.00.* Interl. muz. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.15.* Nadpr. *19.15—19.35.* Odczyt p. t. „Nowe szczegóły do ustroju Polski na podstawie źródeł śląskich". *19.35—19.55.* Interl. gramof. *19.55—20.15.* „Poetki polskie mówią". *20.15—21.30.* Koncert muz. lekkiej. *21.30—22.00.* Aud. wokalna. *22.15—24.00.* Muzyka tan.

KATOWICE: *12.05—12.30.* Koncert gramof. *12.30—13.00.* Program dla dzieci. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Odczyt z Krakowa. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15—19.30.* Rozmaitości. *19.30.* Z cyklu sportowego. *20.15—23.00.* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.10—12.30.* Muzyka gramof. *12.30—13.00.* Aud. dla dzieci. *17.35—18.00.* „Monolog regjonalny". *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* Aud. wesoła. *19.25—19.55.* Aud. kompozytorska Eug. Dziewulskiego. *20.00—24.00.* Transm. z Warszawy.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert mandolin. z Warsz. *19.20.* Odczyt z Krakowa. *20.15.* Koncert z Krakowa. *22.00.* Feljeton z Krakowa. *22.15—24.00.* Kom. i muz. tan.

ŁÓDŹ: *11.58—17.35.* Transm. z Warsz. *17.35—18.00.* Transm. z Krakowa. *18.00—24.00.* Transm. z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *20.00. Hamburg.* Koncert kompozyt. Hermanna Ungera. *20.00. Monachjum.* „Die siebente Bua" — komedja. *20.35. Frankfurt.* Koncert muzyki angielskiej. *21.02. Rzym.* Koncert muzyki węgierskiej. *21.10. Wrocław.* „Rummelplatz" — słuchow. muz. *22.40. Londyn* National. „Antonjusz i Kleopatra" — tragedja Szekspira.

PROCES TRZECH

komunistów skazanych na śmierć

Do Izby 1-szej Karnej Sądu Najwyższego, wpłynęła skarga kasacyjna przeciwko werdyktowi rzeszowskiego sądu przysięgłych, skazującego na śmierć trzech komunistów za działalność wywrotową.

Proces ten rozpatrzony będzie przez Sąd Najwyższy w połowie przyszłego miesiąca.

Pomoc bezrobotnym

w miesiącu lipcu

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przekazało wojewodom na akcję pomocy bezrobotnym w miesiącu lipcu 3 miljony 860000 złotych.

Ministerstwo wskazało, że suma powyższa winna być zużyta nietylko na akcje zasiłkową, ale także na prowadzenie prac umożliwiających zatrudnienie bezrobotnych w większych miastach.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej", Krak. Przedm. 71.